Jeździec i hodowca



Z JARMARKU

Istvan Beneszovsky.

1934 Nr. 10

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

przystępuje do wydania w kwietniu r. b. specjalnego ozdobnego numeru, poświęconego **sportowi konnemu.**

Redakcja, pragnąc się zorjentować w rozmiarach nakładu, prosi uprzejmie o zamówienie określonej ilości egzemplarzy tego numeru, które dla subskrybentów zostaną zarezerwowane.

Zamówienia prosimy skierowywać do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" najpóźniej do dn. 10-go kwietnia r. b. Cena jednego egzemplarza numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego sportowi konnemu, zawierającego conajm. 50 stron druku, wykonanego na papierze wytwornym i ozdobionego licznemi ilustracjami, **ze względu na charakter propagandowy publikacji,** wynosi zaledwie zł. 3 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 4.—.

Specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony sportowi konnemu, ukazuje się w momencie przełomowym, kiedy P. Z. J. osiągnął środki i możliwości rozpoczęcia na szerszą skalę akcji popierania jeździectwa i powożenia. Numer ten m. in. zawierać będzie następujące prace:

POSPOLITE RUSZENIE JEŻDZIECKIE — płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J.

TRAGEDJA JEŻDZIECTWA — rtm. Leon Kon, sekretarz czł. P.Z.J.

JAK SOBIE WYOBRAŻAM ROZWÓJ JEŻDZIECTWA W ROKU 1934? — Karol Wickenhagen.

DLACZEGO W SPORCIE KONNYM MUSIMY USTĘPOWAĆ INNYM? — mjr. Adam Królikiewicz.

UWAGI O DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ HIPPICE — ppłk. Karol Rómmel.

DO CZEGO DĄŻYMY OBECNIE W UJEŻDŻANIU KONIA — mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. K. w Grudziądzu.

W TEREN, W TEREN, BRACIE MIŁY! — płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk.

O POLOWANIACH KONNYCH ZA PSAMI — mjr. E. Pfann.

Parforsy
- Leszno — płk. dypl. A. Pragłowski, d-ca 17 pułk. uł. i por. Z. Baranowski.
- Łańcut — Ord. hr. Alfred Potocki.

JAZDA TERENOWO-PRZESZKODOWA (Steeple chase'y) — płk. dypl. Ludwik Schweizer, d-ca 4 p. uł.

RAIDY DŁUGODYSTANSOWE:

RAIDY HISTORYCZNE — inż. Witold Pruski.

UWAGI O PRZYGOTOWANIU KONIA DO RAIDÓW I O TECHNICE JAZDY W TYCH PRÓBACH — Franciszek Kotowicz.

ZAWODY (wiersz) — Antoni Bogusławski.

WIELKIE WOJSKOWE SZKOŁY JEŹDZIECKIE (ze szczególnem uwzględnieniem skakania przez przeszkody).

- **Polska** — Grudziądz, Toruń — Wywiad ze specjalnym wysłannikiem „Jeźdźca i Hodowcy".
- **Francja** — Saumur — rtm. J. Baliński.
- **Italja** — Pinerolo, Tor di Quinto — mjr. Adam Królikiewicz.
- **Niemcy** — Hanower — w/g St. Georg-opr. Topór.

KRAKUSI — T. G.

JAZDA ZAPRZĘGIEM — POWOŻENIE — ppłk. Konstanty Stamirowski, Szef Wydziału Taborów M. S. Wojsk.

AMAZONKI — Janina Łada-Walicka.

WYWIADY z wybitnemi osobistościami ze świata jeździeckiego.

KRONIKA, zawierająca dane, dotyczące wszystkich większych klubów jeździeckich w Polsce.

Numer bogato ilustrowany, okładka według projektu Wojciecha Kossaka.
Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", którzy opłacili abonament za 1 kwartał 1934 r. otrzymują numer, poświęcony sportowi konnemu bezpłatnie.

jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 10:

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 KWIETNIA 1934 R.



Z rannej roboty kandydatów Grand National Steeplechase.

Fot.: Keystone — Londyn.

Współpraca Izb Rolniczych ze Związkami hodowców koni

Referat wygłoszony na konferencji przedstawicieli Izb Rolniczych i Związków Hodowców Koni w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych

Żyjemy w czasach, kiedy wszelka produkcja jest podporządkowana interesom państwa, współczesne państwo bowiem. jako machina niezmiernie skomplikowana, nie może dopuścić do dowolności wytwarzania dóbr pod grozą zachwiania zarówno wewnętrznej swej równowagi, jak i możliwości obrony w razie konfliktu zewnętrznego.

Interesom państwa podporządkowany jest również odłam produkcji rolnej, jaki stanowi hodowla koni, dział ważny zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i wojskowego.

Wynika z tego potrzeba organizacji, gwarantującej państwu, że produkt, jaki hodowla ta wytworzy, będzie wyborowy i w dostatecznej ilości.

Ten ostatni wzgląd nabiera specjalnej wagi, szczególnie w momencie obrony granic kraju.

Skoro więc zadania hodowli koni są tak ważne, organizacja tego działu produkcji rolnej musi być głęboko przemyślana i umożliwiająca nietylko szybkie dojście do celu, jakim jest odpowiedni poziom hodowli, ale też trwałe utrzymanie tego poziomu.

Obecnie zarysowuje się organizacja trójszczeblowa:

Szczebel I: dobrowolne organizacje społeczno-hodowlane, (związki i zrzeszenia hodowców koni),
Szczebel II: samorząd rolniczy (izby rolnicze),
Szczebel III: administracja publiczna (państwo).

Państwo, jak wiadomo, bardziej niż w innych dziedzinach hodowli, jest zainteresowane w racjonalnej produkcji koni, występuje nawet samo w roli hodowcy, prowadząc stadniny koni i utrzymuje państwowe stada ogierów. Nadto prowadzi ono ogólno-państwową politykę hodowlaną, bierze czynny udział w opracowywaniu ustaw i wykonywa wszelkie funkcje kontroli i nadzoru z ustaw wynikające.

Samorząd rolniczy — izby rolnicze — został powołany do życia, celem współdziałania z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa (a więc i chowu koni) a do zadań izb rolniczych należy:

a) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa,
b) samodzielne przedsiębranie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa,
c) wykonywanie czynności, powierzanych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia.

W zakresie samodzielnego popierania rolnictwa do zadań izb rolniczych, m. inn. należy: organizowanie hodowli, w szczególności kwalifikowanie gospodarskich zwierząt zarodowych i prowadzenie ksiąg tych zwierząt, wykonywanie kontroli gospodarstw hodowlanych oraz produktów hodowli.

Celem organizacyj dobrowolnych społeczno-hodowlanych, jakiemi są związki hodowców koni jest praca społeczno-gospodarcza nad podniesieniem hodowli koni, odpowiadających potrzebom kraju w zakresie rolnictwa, armji, przemysłu i sportu.

Do zakresu działania związków należy:

a) czuwanie nad prowadzeniem hodowli i wychowem w stadninach i gospodarstwach,
b) szerzenie wiedzy zawodowej,
c) prowadzenie ksiąg stadnych i rejestrów materjału zarodowego,
d) organizacja zbytu koni w kraju i zagranicą,
e) urządzanie wystaw, pokazów, konkursów wychowu, przetargów i t. p.,
f) ułatwianie nabywania materjału zarodowego oraz
g) reprezentowanie zrzeszonych hodowców wobec władz i obrona ich interesów hodowlanych,
h) współpraca z władzami państwowemi i Izbami rolniczemi nad podniesieniem ogólno-krajowej hodowli koni i t. p.

Celem niniejszego referatu jest naszkicowanie wzajemnego ustosunkowania się izb rolniczych i związków hodowców koni. Zdaniem naszem, izby rolnicze — ze względu chociażby na istniejący aparat zrzeszeń dobrowolnych i wielkie środki, potrzebne na utrzymanie tego aparatu w sprawności, oraz ze względu na konieczność unikania w pracy społecznej dwutorowości — winny skorzystać z uprawnień, przewidzianych w art. 13 Rozporządzenia Prezydenta o izbach rolniczych z dnia 22.III.1928 roku i przekazać swe funkcje z zakresu samodzielnego popierania chowu koni — istniejącym związkom hodowców koni.

W ten sposób „organizowanie hodowli, w szczególności kwalifikowanie gospodarskich zwierząt zarodowych i prowadzenie ksiąg tych zwierząt, wykonywanie kontroli gospodarstw hodowlanych oraz produktów hodowli", jako całkowicie się pokrywające z celami i zadaniami związków hodowców koni może i powinno być im przez izby rolnicze scedowane.

W chwili uruchomienia izb rolniczych cała Polska pokryta była siecią związków hodowców koni. Związki te nie były jednolicie zorganizowane, niektóre skupiały wszystkich hodowców bez różnicy ich stanu posiadania (pomorski, poznański, śląski, krakowski, lwowski), niektóre jednoczyły większych hodowców (lubelski, warszawski, wołyński), niektóre zrzeszały głównie hodowców drobnych, jak Zrzeszenie Hodowców Konia remontowego w Warszawie.

Niezależnie od form ustrojowych związków, ich charakteru i zakresu działania w przeciągu 15 lat ostatnich, odegrały one, sekundując podstawowej, twórczej działalności państwowej, wielką rolę w pracy nad podniesieniem i konsolidacją hodowli — a nadewszystko nad uspołecznieniem hodowcy i uświadomieniem, że jego działalność hodowlana nie może być prowadzona jedynie dla względów osobistych, ale musi mieć również na celu interes państwa. Są to ważkie powody, decydujące o tem, że administracja publiczna (Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. oraz Szefostwo Remontu M. S. Wojsk), również darzy związki hodowców koni swem zaufaniem i posiłkuje się ich organizacją do przeprowadzania programu państwowego w dziedzinie chowu koni.

W tej sumie pracy i zaufania, jakie związki zdobyły tkwi wielki kapitał społeczny, którego lekkomyślnie nie wolno roztrwonić. Kapitał ten posiadamy również w licznym personelu fachowym, zapoznanym z lokalnemi warunkami i potrzebami hodowli.

Ujemną stroną społecznej organizacji chowu koni na terenie województw centralnych była dwutorowość, wynikająca z jednostronnego zajmowania się przez poszczególne związki hodowlą, bądź większej, bądź mniejszej własności.

Wyrządzała ona pracy nad podniesieniem chowu koni wiele szkody, stwarzając atmosferę wzajemnej nieufności, szkodliwej, gdyż opartej na zwalczaniu się konkurencji, wprowadzając czynnik podziału kastowego, który dzisiaj powinien być ze słownika rolniczego zupełnie wymazany.

Że zaś do wydatnego rozwoju hodowli dwutorowości wcale nie potrzeba, tego najlepszym dowodem są związki małopolskie, poznański, pomorski i śląski, gdzie praca nad podniesieniem hodowli zarówno dworskiej, jak i włościańskiej, idzie zgodnie i sprawnie, pomimo odmiennych metod i podejścia do niej.

Skoro więc uznamy zasługi związków hodowlanych dla pracy nad podniesieniem chowu koni w kraju, skoro uwzględnimy moment zaufania do niej społeczeństwa oraz administracji publicznej i należycie ocenimy kapitał organizacyjny w nich tkwiący — przyjdziemy do przekonania, że na nich trzeba oprzeć tak zwaną pracę w terenie, pracę u podstaw.

Skorzystanie przez izby rolnicze z uprawnień ustawowych do tej pracy w terenie byłoby powtórzeniem szkodliwego błędu organizacyjnego, jakim jest dwutorowość.

Jeżeli więc staniemy na stanowisku zjednoczenia i zespolenia całej hodowli i stąd logicznie wywnioskujemy, że izby rolnicze przeleją związkom hodowców koni swe uprawnienia w zakresie samodzielnego popierania chowu koni — nasunie się z kolei rzeczy pytanie, czy związki hodowców przystosowały się do objęcia całokształtu pracy nad podniesieniem hodowli koni i czy mają możność statutową skupienia wszystkich hodowców, zarówno małych jak i wielkich. Pod tym względem odpowiedź jest najzupełniej pozytywna, gdyż w ostatnich czasach nastąpiło generalne przeorganizowanie związków hodowców w ten sposób, że został przez nie przyjęty statut ramowy, opracowany przez N.O.Z.H.K., którego jedną z idei przewodnich jest, iż „związki skupiają w swem łonie wszystkich hodowców koni bez różnicy ich stanu posiadania".

Ustaloną też została zasada, że tylko związki o statutach, odpowiadających statutowi ramowemu, mogą należeć do N. O. Z. H. K., zkolei zaś tylko związki zrzeszone w N. O., korzystają z przywilejów, przewidzianych dla hodowli zorganizowanej.

Statut ramowy związków hodowców koni, o jakim mowa wyżej, przewiduje, jako najniższą komórkę organizacyjną stado, składające się conajmniej z 5 klaczy, żyjących i używanych do hodowli, zakwalifikowanych przez odpowiednie organy związku lub powiatowe Koło hodowców koni, posiadających też conajmniej 5 klaczy. Związek hodowców koni jest więc zrzeszeniem właścicieli stad i kół hodowców koni, obejmując w ten sposób wszelkie rodzaje hodowli koni (z wyjątkiem ras czystych) i wszystkich hodowców swego okręgu.

Statut związków hodowców koni jest tak skonstruowany, że pozwala na zastosowanie różnych metod pracy, zarówno nad ulepszaniem elity — materjału zarodowego, a nawet czołowego, jak też — nad wychowywaniem małorolnego hodowcy i pouczaniem go jak produkować poprawny materjał użytkowy.

I tutaj właśnie, w dziale pracy nad drobną hodowlą, znajdujemy największe zazębienie działalności izb rolniczych i związków hodowców koni.

Wyobrażamy je sobie w ten sposób, że p. p. inspektorzy izb rolniczych będą delegowani do związków hodowców koni, gdzie będą wykonywali czynności, poruczone przez izby rolnicze w dziedzinie popierania i organizowania hodowli włościańskiej.

Będą więc oni mieli swoje czynności bezpośrednie w izbie oraz czynności poruczone w związkach.

Zachodzi tedy pytanie, które z nich będą wypełniać większość czasu inspektora.

Z tytułu wykonywania ustaw izbę rolniczą obarczać będzie jedynie funkcja techniki przeprowadzenia licencji ogierów, wszystkie inne czynności, a więc prowadzenie ksiąg stadnych, urządzanie wystaw, pokazów i konkursów wychowu, działalność dydaktyczna i inspekcje poszczególnych hodowli, oraz organizacja chowu koni powinny być poruczone związkom.

Ażeby więc stworzyć mocną więź organizacyjną, byłoby logicznem i celowem, aby pp. inspektorzy chowu koni w zakresie czynności poruczonych podlegali zarządom związków i żeby część ich poborów oraz rozjazdów była wypłacana przez związki — z subwencji na ten cel przekazywanych związkom przez izby.

W ten sposób nastąpiłoby pożądane zazębienie zainteresowań, wpływ zaś na kierunek i metody pracy miałaby izba zapewniony przez udział swego delegata w zarządzie związku oraz przez kontrolę, jaka jej przysługuje w stosunku do instytucyj, którym czynności swe porucza. Związki znów mogłyby zabezpieczyć swe interesy chowu koni na terenie izby przez udział swego prezesa w Radzie izby, po wykorzystaniu uprawnienia, przewidzianego w art. 30 ustawy.

Gdyby, z jakichkolwiek względów naszkicowany tu plan współpracy związków hodowców koni z izbami rolniczemi nastręczał trudności w zrealizowaniu — możnaby problem ten rozwiązać i w inny sposób.

Mianowicie, wchodzący w skład Rady Izb prezes odnośnego związku hodowców musiałby być z reguły przewodniczącym sekcji chowu koni w izbie rolniczej i, jako taki, byłby przełożonym bezpośrednim w stosunku do inspektora izby, mając możność koordynacji pracy związku i izb, dzięki czemu uniknęłoby się dwutorowości.

W ten sposób na terenie działalności izb (związku) kierownictwo spraw hodowli koni w zakresie samorządowo-społecznym, skoncentrowałoby się w tak wyrażonym czynniku wykonawczym, któryby znów, zkolei rzeczy, był podporządkowany wyższej jednostce organizacyjnej, wskazującej wytyczne pracy.

Przy takiem postawieniu sprawy byłoby oczywiście ideałem, żeby okręgi działania związków pokrywały się z okręgami działalności izb rolniczych. W praktyce jednak pociągnęłoby to znaczne koszty na zarządy i biura, które w województwach o słabszej hodowli nie byłyby w żadnym stosunku do dochodów, co uniemożliwiłoby poprostu istnienie związków.

Dlatego w dziedzinie hodowli koni należy uznać istniejący stan rzeczy pod względem zasięgu terytorjalnego związków i decydować się na tworzenie związków nowych na obszarze nie mniejszym, niż województwo tylko wtedy, jeżeli istnieje całkowita gwarancja samowystarczalności finansowej związku.

Jeżeli chodzi o ideologję związków hodowców koni, jest ona dzisiaj nastawiona na pracę dla dobra państwa, specjalnie nadto dostosowywaną do potrzeb wojska, a za drogi, wiodące do tego celu, są uznane: 1) podnoszenie poziomu hodowli użytkowych i zarodowych, z dążeniem do wytworzenia elity, co jest robotą niezmiernie trudną, wymagającą wielkiej fachowości, 2) praca nad ogólną poprawą pogłowia koni w kraju przez organizowanie i ulepszanie hodowli włościańskiej. Wyrazem jednomyślnej woli związków hodowców

koni zajęcia się tą pracą jest następująca uchwała, wręczona Panu Ministrowi Rolnictwa, dn. 16.II. 1934 r.

Rada Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce na podstawie oświadczeń przedstawicieli:

Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie,

Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w Lublinie,

Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi we Lwowie,

Wołyńskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Łucku,

Związku Hodowców Koni przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie,

Śląskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Katowicach,

Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce, i

Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi w Toruniu

oświadcza, że wyżej wymienione Związki Hodowców Koni w niej zrzeszone, a obejmujące hodowlę zarówno dworską, jak i włościańską, — wyraziły gotowość przejęcia wszelkich agend popierania krajowej hodowli koni i podporządkowania się pod tym względem zarządzeniom Władz Państwowych.

W związku z powyższem, Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa i R. R. z prośbą o przekazanie tych agend Związkom Hodowców Koni, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce, przy równoczesnem subwencjonowaniu na cele organizacji i popierania hodowli włościańskiej Związków Hodowców z funduszów, przewidzianych na ten cel w budżecie Izb Rolniczych.

Rada Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce oświadcza, że postanowiła przystąpić do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, a Związki w niej zrzeszone gotowe są kooptować do swych zarządów fachowych przedstawicieli Izb Rolniczych.

* * *

Tak zespolona praca izb rolniczych i związków hodowców w dziedzinie hodowli koni wymaga koordynacji i wytycznych, nadających kierunek tej hodowli.

Tutaj trzeba przyjąć zasadę, że żadna izba rolnicza, i żaden związek hodowców nie może działać na własną rękę, w oderwaniu od całokształtu poczynań hodowlanych.

Organizacyjnie byłoby najcelowiej wytworzyć trzy bloki dobrowolnych zrzeszeń hodowli koni:

1. **Hodowla,** zorganizowana w związki hodowców koni, zrzeszone w N. O. Związków H.K.,
2. **Wyścigi,** zorganizowane w t-wa wyścigowe, zrzeszone w N. O. towarzystw wyścigowych.
3. **Jeździectwo,** zorganizowane w klubach sportu konnego, zrzeszone w Polski Związek Jeździecki.

Bloki te, jako przedstawicielstwa, łącznie z przedstawicielstwem izb rolniczych, umożliwiłyby stworzenie przy Ministerstwie Rolnictwa Komitetu do Spraw hodowli koni, któryby był ciałem doradczem dla Ministra Rolnictwa i Ministra Spraw Wojskowych w zagadnieniach zasadniczych i podstawowych, dotyczących chowu koni.

W szczególności Komitet ten zajmowałby się sprawami kierunku hodowlanego, wytycznemi dla hodowli koni, metodami jej popierania, opinjowaniem projektów ustaw, rozporządzeń i t. p.

W skład Komitetu do spraw hodowli koni wchodzićby powinni przedstawiciele: Ministra Rolnictwa i Ref. Roln., Ministra Spraw Wojskowych, izb rolniczych przez Związek Izb i Org. Rolniczych, N. O. Związków Hodowców Koni w Polsce, N. O. towarzystw wyścigowych[1]), oraz Polskiego Związku Jeździeckiego.

Istnienie Komitetu do Spraw hodowli koni w Polsce dawałoby możność Ministrowi Rolnictwa i R. R. oraz Spraw Wojskowych wydawania decyzyj w sprawach chowu koni, po wysłuchaniu opinji zespołu najmiarodajniejszych przedstawicieli wszystkich odłamów życia hodowlanego w kraju.

Centralne władze państwowe swój kontakt z dobrowolnemi instytucjami chowu koni powinny oprzeć wyłącznie na stosunku z organizacjami naczelnemi, które decyzje rządu — uzgodnione z niemi — wprowadzałyby w życie przez komórki regjonalne.

Prócz tego naczelne organizacje chowu koni — każda w swej dziedzinie, miałyby za zadanie koordynowanie prac instytucyj w nich zrzeszonych, rozwiązywanie zagadnień specjalnych oraz obronę interesów hodowców, organizacyjnie z niemi związanych.

[1]) Z ramienia N. O. towarzystw wyścigowych obowiązkowo do Komitetu powinien wchodzić przedstawiciel T-wa Hod. Konia Arabskiego.

Inż. Jan Grabowski.



Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(Dokończ.).

O dwóch nowych reproduktorach, nabytych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni: **Highborn'ie II** i **Camors'ie** nie będziemy pisać, gdyż był im poświęcony osobny artykuł w „Jeźdźcu i Hodowcy", chcielibyśmy obecnie jeszcze kilka słów poświęcić **Luvaneran'owi,** po którym pierwsza stawka (po klaczach półkrwi przeważnie), składająca się z pięciu głów pojawiła się w roku zeszłym na torze we Lwowie.

Tylko jeden dwulatek, biegając nota bene raz jeden, pozostał bez wygranej, wszystkie inne zwyciężyły, debiut więc Luvaneran'a, jako reproduktora, należy uważać za udany.

Luvaneran w wieku dwuletnim pozostał bez wygranej; trzylatkiem biegał 5 razy (1 raz I, 2 razy II), zdobywając Ł. 320. Czterolatkiem biegał raz jeden, zajmując miejsce trzecie.

6 **LUVANERAN,** og. gn. ur. 1925 r. w st. A. K. Macomber w Anglji	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
		Maid of the Mist	Cyllene ○ 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Sceptre	Persimmon 7
				Ornament 16
	Luvana	Louvois 1	Isinglass 3	Isonomy 19
				Deadlock 3
			St. Louvaine	Carnage or WallsCrag 15
				St. Reine 1
		Blue in Blue	Matchmaker 22	Donovan 7
				Matsh Girl 22
			Cyanean	Cyllene ○ 9
				Nenemoosha 6

Że na Luvaneran'a zwrócono obecnie większą uwagę, nie należy się dziwić, gdyż ogier ten posiada doskonałą krew. Wnuk Sunstar'a, wywodzi się od zwycięzcy 2000 Gwinei i Eclipse Stakes Craig an Eran'a, który we Francji dał konia klasy Mon Talisman'a. Matka Luvana pochodzi od zwycięzcy 2000 Gwinei Louvois, rodzonego brata znanego u nas Louviers'a. Jest ona wnuczką Cyanean, która w hodowli wielce się odznaczyła, dając dobrego reproduktora w Australji Cyklon'a, półsiostra zaś jej Pearmain dała znanego Corcyra'ę oraz matkę zwycięzcy St. Leger Polemarch'a.

Widzimy więc, iż parantele Luvaneran posiada doskonałe. W rodowodzie jego zwraca uwagę bliższy inbreed na Cyllene'a oraz dalszy na St. Simon'a. Pozatem zawiera on krew Isonomy'ego, Hampton'a i Hermit'a, nie jest więc jednostronny i łatwo podatny do krzyżowań.

Najbliższe inbreed'y powstałyby przy krzyżowaniu tego ogiera z córkami Villars'a, który również posiada blisko Sunstar'a, Cyllene'a i St. Simon'a, krew zaś Sunstar'a i Persimmon'a posiadałyby córki Kentish Cob'a. Powtarzamy zresztą, iż dobór klaczy pod Luvaneran'a jest wielce ułatwiony.

Pocieszającym jest wielce objawem, iż hodowla nasza powojenna wydała cały szereg reproduktorów, które służą hodowli krajowej półkrwi i częściowo pełnej krwi. W okresie przedwojennym panowała we wszystkich krajach kontynentalnych (za wyjątkiem Francji) wśród hodowców pełnej krwi wielka nieufność do krajowych reproduktorów, jednak doświadczenia Austro-Węgier oraz Niemiec (w tych ostatnich już po wojnie) pokazały niezbicie, iż klasowy krajowy reproduktor bije bez konkurencji wątpliwej wartości torowej importy; oby i u nas te doświadczenia się sprawdziły!

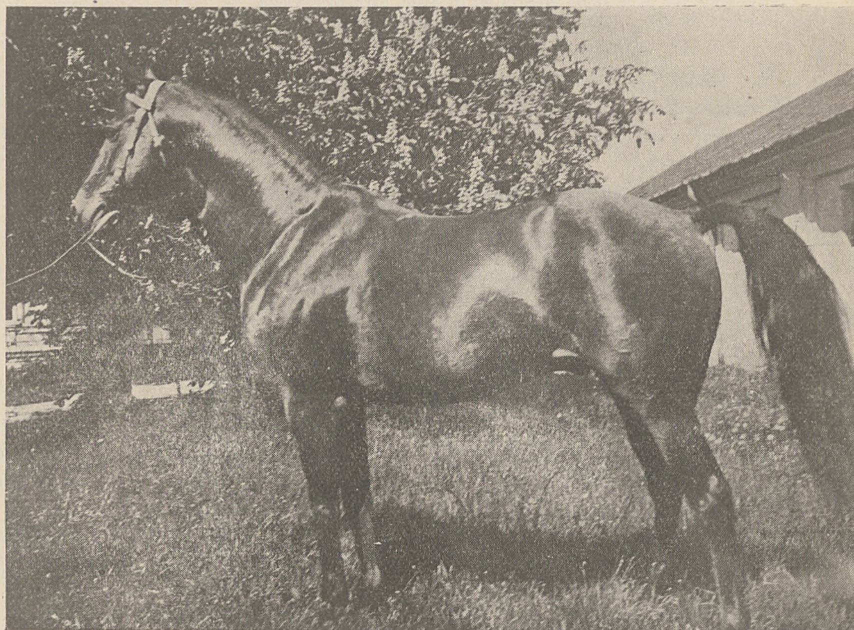
Młode polskie reproduktory, które w ostatnich latach rozpoczęły u nas swoją działalność w hodowli krwi pełnej są reprezentowane dość licznie. Wymienimy najważniejsze: Forward, Granat, Casanova, Faust, Colombo, Batiar, Bejrut, Karat, Pirat, Jowisz II, Dżems, Colonel, Herkules, Fagas, Ten, Duce, do których w najbliższej przyszłości dojdzie kilkanaście nowych.

Za lat kilka więc będziemy mieli odpowiedź na pytanie, czy ogiery te dorównają lub przewyższą może: Manton'a, King's Idler'a, Ballyheron'a, Balthazar'a, Illuminatora, Palatina, Priesterwald'a, Wily Attorney'a, tak, jak uczyniły to dotychczas w czasach nowszych: Mości Książe i Parachute, w dalszych zaś: Ruler, Sac-à-papier, Kordjan.

Do najklasowszych wśród wymienionych wyżej ogierów należą bezspornie: Forward, Granat, Casanova i Faust. Wyczyny ich torowe w świeżej wszyscy mamy pamięci, wystarczy więc pokrótce powiedzieć jedynie, jakie prądy krwi one reprezentują i jak się te ustosunkowują do dzisiejszych dominujących prądów.

Forward reprezentuje męską linję Flying Fox'a (podobnie, jak Colombo, Duce, Colonel, Hel), co jest wielkim jego atutem, gdyż krew ta we Francji (poprzez syna Ajax'a Teddy'ego) i w b. monarchji (poprzez Dagora) wielką odgrywa rolę, odnosząc częste sukcesy nawet w Anglji.

Ponieważ Fils du Vent okazał u nas wybitną siłę dziedzicze-



FORWARD (Fils du Vent - Gaff po Javelin), og. gn. ur. 1922 r. — reproduktor w stadzie Widzów p. H. Woźniakowskiego.
Foto: H. Woźniakowski — Widzów.

nia, można mieć nadzieję, iż którykolwiek z jego synów utrwali tą linję męską w Polsce (p. w Argentynie Jardy, rodzony brat Fils'a).

Rodowód Forwarda przepojony jest krwią Galopin'a przy inbreed'zie na Flying Fox'a (praprawnuk Bend Or'a).

FORWARD	Fils du Vent	Flying Fox ●
		Airs and Graces po Ayrshire
	Gaff	Javelin — Full Cry — Flying Fox ●
		Clovelly po Chaucer

Zdaniem naszem w partnerkach do Forwarda winnaby znajdować się w pierwszym rzędzie krew St. Simon'a, Bend Or'a, Hampton'a przy dopływie obfitym brakującej mu krwi Isonomy—Hermit'a.

Inbreed'y bliższe osiągać możnaby na Ayrshire'a (Illuminator, Albula) i St. Simon'a, Flying Fox bowiem u samego Forwarda już występuje dwukrotnie. Krew stayer'owską ojca Javelin'a Spearmint'a zawiera zaś u nas Stavropol.

Pierwsza stawka dwulatków po Forwardzie ukaże się w szrankach jesienią roku bieżącego.

Granat i Faust pochodzą z krwi St. Simon'a. **Granat,** syn krajowego jakby Parachute'a, po krajowej matce, mającej krajowych rodziców jest blisko związanym z hodowlą naszą, która dumną być może, iż wydała tego klasowego, konia.



GRANAT (Parachute — Nadzieja po Splendor) og. gn. ur. 1923 r. — reproduktor w stadzie Rószki p. Witolda Grzybowskiego.

U Granata krew St. Simon'a i Bend Or'a powtarza się kilkakrotnie:

GRANAT	Parachute	Perdiccas	Persimmon — St. Simon ●
			Chelandry, prawnuczka Bend Or'a ○
		Mira — Locarno — Bend Or ○	
	Nadzieja	Splendor	Espoir
			Edenhall — Kendal — Bend Or ○
		Selika — Petros — St. Simon ●	

Ponieważ rodowody dzisiejszych znakomitych racer'ów w Europie są przepojone właśnie tą krwią (Bend Or + St. Simon), a zatem Granatowi możnaby przepowiadać dobrą przyszłość. Te same prądy krwi należałoby powtarzać i w partnerkach, a rezultat nie powinienby być złym. Co się tyczy nawiązania do krwi Barcaldine'a, to moglibyśmy ją znaleźć w córkach King's Idler'a, Albuli i Torelore.

Faust odznaczał się wybitnym pokrojem i mocną budową, stąd uzasadnione zresztą dążenie, aby używać go jaknajszerzej w produkcji koni półkrwi; nie należy jednak zapominać, iż ogier ten i hodowli pełnej krwi mógłby znakomicie się przysłużyć.

FAUST	King's Idler	Lomond — Desmond — St. Simon ●	
		In Sight	
	Bomba	Kartacz — Sac-à-papier	
		Lady Daisy	Orme — Angelica ●
			Marguerite po Galopin ●

Syn angielskiego King's Idler'a i krajowej Bomby Faust jest wnukiem doskonałej Lady Daisy, klaczy inbreed'owanej bardzo silnie na Galopin'a, importowanej z Anglji matki Gardefeu i derbisty moskiewskiego Magnata.

Ojciec jego matki Kartacz wygrał nasze Derby i nagrodę Gosudaryni Imperatricy i jest synem naszego chef de race Sac-à-papier'a.

Podobnie, jak i ojciec jego King's Idler Faust wykazuje w rodowodzie nagromadzenie krwi St. Simon'a i Hermit'a, potrzeba mu zaś w partnerkach brakującej krwi Hampton'a i Isonomy'ego.

W bliższych inbreed'ach oprzeć byśmy się mogli na Sac-à-papier (córki Mości Księcia, Oszczepa i samego Sac-à-papier), Desmond'a (rodzony brat Festa'y, patrz Fervor (Bafur, Palamedes, Rheinwein) i Fels (Harlekin) wreszcie St. Simon'a, który jest równocześnie ojcem Desmond'a i Festa'y.

Ponieważ córki (nieliczne zresztą) King's Idler'a dobrze zadebiutowały w hodowli (patrz Mat, Farinelli, Go-Go, Goto), nie mamy powodu przypuszczać, aby tak dobrej klaczy syn tego ogiera nie mógł się u nas odznaczyć.

Czwarty z wymienionych przez nas wyżej ogierów **Casanova** jest przedstawicielem krwi Le Sancy'ego (modnej dziś w Anglji i we Francji) przez ojca The Tetrarch'a Roi Herode'a. Wprawdzie nie możemy powiedzieć, aby Balthazar był wybitnym synem tego ostatniego, jednak Casanova na torze wykazał klasę, tak, iż próba z nim w stadzie będzie wielce ciekawą. Casanova rozpoczyna karjerę stadną w stadzie swego hodowcy, który nieomieszka zapewne dać mu odpowiednie w partnerkach szanse.

CASANOVA	Balthazar	Roi Herode	
		Gravitation	St. Simon ●
			Gravity — Wisdom ○
	Crescentic	Salomon	Love Wisely — Wisdom ○
			Omaha — Orme — Angelica ●
		Mare by the Owl — Wisdom ○	

Syn angielskich rodziców Casanova w rodowodzie posiada połączenie krwi St. Simon + Wisdom, które odnajdujemy u William the Third'a, tego doskonałego ojca klaczy stadnych, rodzonego brata Gravitation.

Wszelkie więc połączenia z klaczami zawierającemi krew William the Third'a, byłyby wielce ciekawe; dalej zaś wskazane byłyby wszelkie inbreed'y na St. Simon'a i Orme'a (a więc przez Flying Fox'a: Fils du Vent i jego synowie, L'Aretin). Do Le Sancy'ego dobrze pasuje Bona Vista, którego krew reprezentowaną jest u nas przez Beregvölgy i Cyllene'a (Villars), brakującą mu zaś krew Hampton'a, Isonomy'ego i Hermit'a spotykamy często w naszych klaczach. Krwi Le Sancy'ego również sporo posiadamy w naszych klaczach, lecz inbreed'y te nie będą zbytnio wskazane, gdyż sam Le Sancy, w szczególności zaś ojciec jego zwycięzca 2000 Gwinei Atlantic posiadali strome pęciny, utrudniające wielce trening. Prócz Casanova'y po Balthazar'ze czynnym jest Pirat, rywal Batiara. Po Fils du Vent czynne są z młodych ogierów prócz Forwarda: Colombo, Duce, Colonel, dojdzie do nich wkrótce Hel. Po innych reproduktorach posiadamy mniejszą progeniturę męską.

Życzyćby należało, aby wyżej wymienione reproduktory krajowe odegrały pożyteczną rolę w naszej hodowli.

NEWMARKET DECEMBER SALES 1933

(Dok.).

Kilku hodowców podjęło ponownie zakup klaczy w Anglji i wzięło udział w opisywanych przetargach w Newmarket. Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, oceniając w pełni ten chwalebny wysiłek hodowców i uważając zakup klaczy, w Anglji przedewszystkiem, za jeden ze skuteczniejszych sposobów dojścia do ogiera czołowego, którego brak hodowla polska tak odczuwa, dopomogło tym hodowcom czynnie a także materjalnie przez zwrot 20% ceny kupna klaczy — pod warunkiem zastosowania się do pewnych wytycznych oraz regulaminu. W wyniku tej akcji zbiorowej komisja polska nabyła 5 klaczy w Newmarket — w ostatniej chwili przyłączył się do tej akcji jeszcze p. Tuński, tak że w rezultacie sprowadzono do Polski: 2 klacze dla p. M. Bersona, 2 klacze dla pp. K. i S. Enderów, 1 kl. dla ks. Czartoryskich oraz 2 dla p. Al. Tuńskiego.

Pan Berson, który usilnie i konsekwentnie dążył do nabycia bądź córki Solario, bądź klaczy źrebnej z tym fenomenalnym ogierem, spokojnie zniósł kilka „porażek" i dopiął swego kupując piękną kasztanowatą klacz **Lair**, źrebną z Solario, bardzo dobrego pochodzenia, która wygrała w Anglji wyścig płaski wartości 500 funtów.

LAIR ur. 1925 w st. Sir Abe Bayley.

Flaming Vixen				Silvern			
Amphora		Flying Fox		Silver Fowl		Polymelus	
Sierra	Amphion	Vampire	Orme	L'Argent	Wildfowler	Maid Marian	Cyllene

Flaming Vixen jest matką Harpy, która dała Orpena, Amphora jest rodzoną siostrą Sundridge'a.

Silvern wygrał Coronation Cup, Greenham Pl., Gratwicke Produce St., Liverpool St. Leger i był drugim w St. Leger w Doncaster.

Silver Fowl dała prócz Silvern'a: kl. Fifinella'ę (O,D), Soubriquet (DYS), Silver Tag (Cm). O Polymelus'ie i Flying Fox'ie niema co przypominać.

Produkt, który się z tego połączenia powinien urodzić*) będzie w ¾ bratem lub w ¾ siostrą Orpen'a. Ten koń zaś był drugim w 2000 gw., drugim w Derby, trzecim w St. Leger, a wygrał Hardwicke St., St. George St., Union Jack St., Churchill St.

Lair zapłacona została sumą 780 gwinei; nie jest to dużo jeśli się zważy, że Solario jest najdroższym ogierem w Anglji, jedynym, z którym stanówka kosztuje 500 gwinei. Zwycięzca St. Leger'u, Princess of Wales St., Coronation Cup, Ascot Gold Cup etc. dał już takie konie jak Dastur, Orpen, Rose en Soleil, Lo Zingaro, Solfatara, So Quick, Tai-Yang, Andrea, Solatium, Orta.

Ponieważ nie byliśmy wszyscy bardzo pewni czy Lair jest źrebna — z przebiegu licytacji na nią zacząłem przypuszczać, że jest ona jałowa i zwróciłem na to uwagę pana Bersona. Jeśli stado w Lesznie zaanonsuje urodziny od Lair, których dziś można oczekiwać już z pewnością i oczywiście ze zrozumiałem zainteresowaniem, to stwierdzę z całą satysfakcją, iż szczęściem było, że mnie pan Berson nie usłuchał i klacz kupił.

Poza Lair nabył p. Berson sk.-gniadą klacz urodzoną w 1922 roku

BERTHA GAUNT ur. 1922 w st. lorda Dewara.

Mary Gaunt				Chaucer			
Quick		John O'Gaunt		Canterbury Pilgrim		St Simon	
Strike-a-Light	Cherry Tree	La Flèche	Isinglass	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin

Jeśli zważymy, że córki Chaucer'a dały w 1933 r. 19 koni które wygrały 59200 funtów, że Chaucer jest teraz championem ojców klaczy stadnych, to wystarczało to już do tego aby taką klacz **chcieć** kupić. Lecz dodać jeszcze trzeba, że matka jej jest po bardzo cennym John'o Gaunt, a babka po Cherry Tree, który między in. dał Cherimoya'ę (Oaks).

Babka — Quick dała w stadzie Kerasos'a (Derby Cup) oraz Mushroom'a który w Anglji i Belgji dał szereg zwycięzców. Sama Bertha Gaunt wygrała w Anglji 4 wyścigi na sumę przeszło 1100 funtów i jest niedużą, lecz piękną klaczą — przyziemną i długą, w typie zupełnie chaucerowskim. Została przybita za cenę 230 gwinei; nie jest to chyba dużo, jeśli się zważy, że stanówka z ogierem Winalot, z którym jest źrebna, kosztuje 198 funtów. Winalot po Son-in-Law z kl. Gallenza po Gallinule wygrał Manchester Cup, Liverpool Cup, Duke of York Hcp i szereg innych wyścigów i cieszy się wielkiem wzięciem u hodowców.

Dla stada p.p. Enderów nabyte zostały klacze: Silver Willow i Firespot.

SILVER WILLOW ur. 1926 w st. Mr. D. O'M. Leahy.

Willia				Silvern			
Gadfly		William the Third		Silver Fowl		Polymelus	
Merry Duchess	Hampton	Gravity	St. Simon	L'Argent	Wildfowler	Maid Marian	Cyllene

Matka Silver Willow, klacz Willia dała Parth'a, który był trzeci w Derby, wygrał Prix de L'Arc de Triomphe i szereg cennych wyścigów w Anglji (Churchill St., Greenham Pl., Great Jubilee Hcp etc.).

Jest to rekomendacja nie byle jaka. Gadfly dała też bardzo cennego Cylgad'a, zwycięzcę Newmarket St. i innych wyścigów, a także ojca licznych zwycięzców w Anglji. Merry Duchess wygrała w Anglji 16 wyścigów i reprezentuje znakomitą linję Grand Duchess, jej matki, która jest protoplastką rozgałę-



NEWMARKET — Na ringu.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

*) Urodził się ogierek gniady.

zionej rodziny, do której zaliczają się Manna, Mr. Jinks, Or du Rhin, Our Lassie, Your Majesty, Hollister.

Silver Willow jest bardzo pięknym typem klaczy stadnej — szlachetna, szeroka, głęboka, koścista, pełna wyrazu.

Źrebna jest z ogierem Hurry On, który na torze był niepobity i który dał trzech derbistów angielskich: Coronach, Captain Cuttle i Call Boy'a, a oprócz tego Town Guard'a, (N,G) Diligence (KJ, NSm), Press Gang, Hurry Off, Runnymede i t. d.

Mimo że Hurry On ma już dziś lat 21, stanówka z nim kosztuje 148 funtów. Silver Willow kupiona została za 530 gwinei, po złamaniu oporu jakiegoś jegomościa, który widocznie był równie zdecydowany na jej kupno jak my.

Druga klacz nabyta dla stada w Moszczenicy — to **Firespot** po Suspot (syn Sundridge'a) i Fire Witch po Cyllene i Firelight. Rodowód jej jest skromniejszy, oparty jednak na wybornem i pewnem połączeniu krwi Sundridge'a i Cyllene'a, któremu Anglja już tyle dobrych koni zawdzięcza. Rosła, szeroka klacz, (jasnogniadej maści z czarnemi nogami), jest źrebna z szybkim Diomedes'em, słynnym flyerem, z tej samej linji żeńskiej co Fils du Vent.

Koń ten biegał jako 2, 3 i 4-letni 18 razy: wygrał 16 wyścigów, a pobity był tylko dwukrotnie, w tem raz przez naszego Highborn'a II, do którego zresztą miał bardzo podobną karjerę (2 razy July Cup, King's Stand St., Nunthorpe St. etc.).

Diomedes jest synem Argos'a (Sundridge) i Capdane, wnuczki Cyllene'a. Oczekiwany zatem od Firespot przychówek będzie miał bardzo ciekawy rodowód: dublowane połączenie Sundridge—Cyllene, prawie symetryczne zarówno ze strony ojca jak i matki.

Jeśli zważyć, że stanówka z Diomedesem kosztuje 98 funtów, to cena 90 gwinei (94½ funta) zapłacona za Firespot, nie wydaje się być zbyt wysoka.

Przepiękny rodowód klaczy stadnej reprezentuje pięcioletnia **Whittlesford,** nabyta dla stada w Krasnem. Pyszna, przyziemna, szeroka, sucha matka w typie zupełnie swego dziada Swynford'a — poza nie idealnie prostą tylną linją stawu skokowego, może być pod względem zewnętrznym uważana za to, co określa się u nas jako „kapitalna kobyła".

WHITTLESFORD (1929).

Duxford				Stedfast			
Dark Flight		Swynford		Be Sure		Chaucer	
Chelandry	Dark Ronald	● Canterbury Pilgrim	John o'Gaunt	Queen Bee	Surefoot	● Canterbury Pilgrim	St. Simon



Kl. WHITTLESFORD (Stedfast-Duxford), ur. 1929 r., nabyta przez stado Krasne.

Jest to bardzo rzadki rodowód, w którym stwierdzamy obecność **dwóch** prądów Canterbury Pilgrim, która była jednym z kamieni węgielnych stada lorda Derby oraz obecność w prostej linji żeńskiej jednej z najlepszych klaczy stadnych jakie zna historja konia pełnej krwi — Chelandry (1000 gwinei), matki ogiera Neil Gow i protoplastki całej rodziny znakomitych klaczy lorda Astora — Popinjay, Popingaol, Pogrom — o czem miałem sposobność pisać przy klaczy Book Debt.

Przy kupnie tej klaczy mieliśmy na widoku okoliczność, że w Krasnem stoi ogier Parachute syn Perdiccasa, którego matką była Chelandry, a który dla Whittlesford reprezentuje ciekawą „mate" t. j. skojarzenie krwi.

Whittlesford jest źrebna z ogierem Highborn II i gdyby to połączenie dało w rezultacie bardzo dobre zrebię, to mogłoby być powtórzone, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności znajoma dwójka z Lambourn (koło Newbury) spotka się znowu w starem, zasłużonem stadzie Krasne.

Whittlesford kosztowała 500 gwinei — anglicy uznali to kupno za okazyjne.

Kapitalnego eksterjeru i dobrego pochodzenia jest nabyta dla p. Al. Tuńskiego

L'ABBESSE DE GRASSE, GN. UR. 1924.

Guineagrass				Friar Marcus			
Guinea-Hen		Marcovil		Prim Nun		Cicero	
Nightmare	Gallinule	Lady Villikins	Marco	Nunsuch	Persimmon	Gas	Cyllene

Córka klasowego Friar Marcus'a, w której rodowodzie figurują kolejno dwa nazwiska cennych ogierów: Marcovil'a (ojca Hurry On'a) i Gallinule'a — ojca wielu klasowych matek stadnych — zaleca się klasycznem połączeniem krwi Bend'Or — Barcaldine, a przytem proszę zobaczyć jej linje, jej długość, kabiber i szlachetność.

Dała ona niedawno klaczkę po og. Birthright, który jako dwulatek reprezentował w Anglji pierwszą klasę: wygrał 2 dobre wyścigi, a w Middle Park St. był bardzo bliskim trzecim. Ogier ten, wspaniałego pochodzenia (Swynford — Lineage po Tracery), jako trzylatek cofnął się w formie, lecz niemniej stanówka z nim kosztuje zawsze 48 funtów. L'Abbesse de Grasse kupiona została wyjątkowo okazyjnie — za 55 gwinei wszystkiego — takie okazje możliwe są tylko i jedynie w Newmarket, przy 1000 koni jakie się przez ring przewiną. Wieczór po licytacji zaofiarowano nam 20 funtów odstępnego za L'Abbesse, zas na drugi dzien — podwójną cenę kupna.

Na tem kończą się zakupy polskie — przynajmniej o ile dotyczą klaczy źrebnych. Kupiona została jeszcze jedna klacz jałowa — prima vista — bez oglądania i badania — za 40 gwinei.

Jeśli uda się od niej otrzymać źrebię — to p. Tuński nie zrobi złego interesu. Lady Ruler wygrywała w Anglji i była trzecia w Atalanta St.; odznacza się dobrą budową i ma rodowód najzupełniej pierwszorzędny: jest ona po The Tetrarch i Jeunesse (matka Grand Knighta), po Polymelus i Joie de Vivre (matka Alan Breck'a, Prestongrange, Ronsard'a) po Gallinule i Melinda — z linji Seclusion. Polska komisja brała pozatem udział w licytacji o następujące klacze: 1) Sunspot po Solario i Di Vernon po Phalaris, źrebna z derbistą Trigo, poza nieco płaskiemi kopytami, wyborna choć nieduża klacz. Za 820 gwinei została ona kupiona do krainy „wschodzącego słońca" — Japonji. 2) Killala Bay po Buck's Hussar i Brodick Bay po Swynford — z bezcennej linji żeńskiej, półsiostra Miracle'a; nigdy nie biegała i licho zaźrebiona (Fantomas) to też jak na nasze stosunki była nie tania 370 gwinei. 3) Highland Games — doskonały typ kościstej, praktycznej, tylko mało szlachetnej klaczy, po Grand Parade z linji Baroness la Flèche, źrebna z szybkim Mr.Jinks była licytowana przez nas do 410 gwinei, (ocenialiśmy ją na 400 gw.) następnym głosem przeszła w inne ręce. 4) Nem Soha, córka

Lemberga, źrebna z Pharos'em — nie osiągnęła rezerwy. 5) Fianna, bardzo dobrego pochodzenia, lecz zaźrebiona tylko Schiavonim, dość nieregularna jako matka stadna, była dla nas za droga i w cenie 800 gw. poszła do Francji. 6) Empire Crusade po Orpheus i Vervelle po Buchan, z linji Gas, licytowaliśmy do 400 Ł, rezerwując się na sprzedawaną zaraz po niej Whittlesford, którą kupiliśmy. 7) Lekką, ale jakże piękną Paragrand — z linji Galicia'i, źrebną z Flamingo, chcieliśmy kupić za 400 gw., licytowaliśmy do 440 gw. — ostateczna jej cena była 470 gw. 8) Capture Her, córka Son-in-Law źrebna z Caerleon'em — nie liczyłem, że dojdzie ona do 600 gw. 9) Grand Step — źrebna z Bosworth'em (450 gw.) — i kilka innych.

Kupno klaczy w Newmarket jest bardzo trudne, wymaga pracy od rana do nocy, jest bardzo absorbujące, wymaga spokoju i zimnej krwi — jest z tem wszystkiem bardzo ciekawe. Taktykę zmieniać trzeba ciągle, gdyż sytuacje zmieniają się ustawicznie, jak na polu walki, w zależności od cen i losów pierwszych, drugich czy trzecich faworytów jakie się do kupna upatrzyło. Trzeba kalkulować w zależności od tego, którego dnia klacz wystawiona jest na licytację, trzeba przewidywać, badać księgi stadne, kalendarze — czasem zaryzykować.

×

Rynek ogierów w Newmarket był w roku 1933 wyjątkowo ubogi. Wykaz ogierów sprzedanych w ilości 12 sztuk tylko, nie wymienia nic wybitniejszego, a suma 1818 gwinei za nie osiągnięta wskazuje na przeciętną 151½ gw. za sztukę — nie było tam absolutnie nic co by nas mogło interesować. Natomiast wśród koni w treningu lub wychodzących z treningu był materjał niekiedy interesujący. Przedewszystkiem trójka: Wyvern, Andrea i Hill Cat. Pierwszemu nic zarzucić nie można pod względem pochodzenia (Coronach i Salamandra, matka Salmon Trout'a, z linji Sirenia), przytem wykazał formę może wystarczającą, aby go uważać za czołowego ogiera; niestety eksterjer stał poniżej naszych wymagań. Andrea, wykazał wyższą od Wyvern'a klasę na torze, ustępuje mu jednak pochodzeniem, które zresztą jest bardzo dobre (Solario — Persuasion po Roi Herode, linja żeńska Orpen'a) — też niewystarczająco dobrej budowy. Hill Cat zdał egzamin na torze zupełnie dobrze i potrafił nawet pobić Cameronian'a, lecz pod względem pochodzenia znacznie ustępował dwum poprzednio wymienionym, a przytem, będąc na dobrych nogach, odznaczał się wybitnym brakiem żeber i łopatki.

W grupie ogierów, które wykazały dobrą handicapową formę odznaczał się budową Cat o'Nine Tails (kot o dziewięciu ogonach, czyli... dyscyplina), który u nas pewnie uznany by był za „niezłego". Wygrał on 6000 funtów; pochodzeniem nie może się bardzo pochwalić. Jako koń piękny, był on jednak drogi i nie osiągnął ceny rezerwowej. To samo mniej więcej można powiedzieć o Abbot's Worthy — tylko że nogi jego nie były tak dobre.

Wysoką cenę osiągnął kupiony na ogiera znakomity flyer Concerto po Orpheus, któremu w r. b. udało się zwyciężyć Myrobella'ę. Mimo niedostatecznego eksterjeru zapłacono za niego 3500 gwinei. Na dwa konie z grupy treningowych nie podobna było nie zwrócić uwagi: były to 3-letni Wisborough i 3 l. Solatium. Sądzę, że było by pożyteczne dla naszej hodowli, gdyby konie takiego pochodzenia znalazły się u mniejszych hodowców,



NEWMARKET. — Tory treningowe.

bądź też w państwowych stadach ogierów w Polsce — może by potrafiły i w pełnej krwi coś zrobić. Solatium, co prawda nie został sprzedany lecz Wisborough poszedł za cenę 200 gwinei wszystkiego. Przytaczam tu ich rodowody:

WISBOROUGH og. gn. ur. 1929 w st. lorda Astor'a.

Miss Wiss				Gainsborough 2. D L.			
Maid of the Mits		Sunstar 2. D		Rosedrop		Bayardo	
Sceptre	Cyllene	Doris	Sundridge	Rosaline	St. Frusquin	Galicia	Bay Ronald

Wygrał Great Northern Leger. Był drugi za Dastur'em w King Edward VII St. Są wszelkie dane, że może kryć się w nim zupełnie dobry reproduktor.

Solatium po Solario i Bonne Bouche (matka Gentlemen's Relish) po Buchan i Dinner (matka Four Course, która wygrała 1000 gw. i była drugą w Oaks) — wykazał pewną formę, wygrywając 4 niewielkie handicapy i ma szanse być również pożytecznym stallionem.

Podobnie cenne pedigree stwierdzamy u 6 let. Bargany po Buchan i Queen's Company po Polymelus — z linji Cimiez, z której pochodzi Villars. Za granicę Anglji poszły: Tremola (do Danji), Christopher Robin — z okazowym szpatem — do Australji, zaś Beau Pere do Nowej Zelandji. Najdroższy rocznik Anglji — Blue Ensign, który bardzo mało pokazał na torze i którego karjera stadna była b. skromna, został ofiarowany przez lorda Glanely na rzecz szpitala w Newmarket: licytowany, osiągnął tylko 85 gwinei; u nas, jako ogier do hodowli półkrwi, znalazł by pewne uznanie.

Pod względem małego wyboru i niskiego poziomu ogierów sprzedawanych — rok 1933 przypominał mi jedynie 1924.

Stanisław Schuch.

Czas opłacić prenumeratę

za kwartał pierwszy!

W odpowiedzi na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby

Gdyby każdy rąbek tajemnicy natury — jak pisze p. W. Jezierski — został odsłonięty, wyścigi byłyby wogóle zbędne. Możnaby tedy bez prób surowych selekcjonować najbardziej wartościowy materjał stadny.

Otóż, właśnie niezbadane tajemnice natury i omylność ludzka powinna skłonić każdego hodowcę do mianowania — nawet nieurodzonych jeszcze źrebiąt — do nagród klasycznych.

Wczesne meldunki oparte są na tradycji, doświadczeniu i niczem się nie przyczyniają do wzmożenia „hazardu".

Trzeba o tem pamiętać, że fundusz powstały z mianowań nie przepada, ale składa się na powiększenie nagród; korzystają z niego w każdym roku właściciele i hodowcy wygrywających koni.

Jestto zatem wspólny fundusz, o którego przeznaczeniu decyduje los, ale los nie całkiem ślepy, bo pracą hodowlaną i umiejętną eksploatacją na torze poparty.

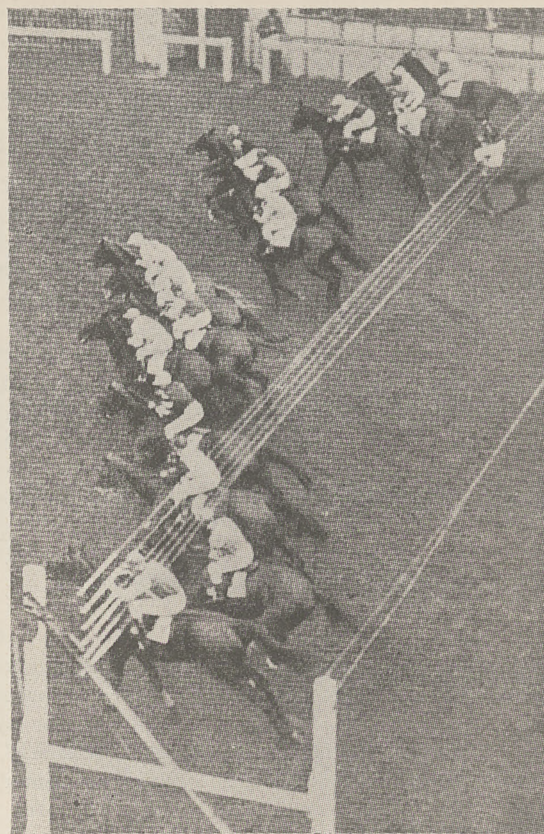
Każdy hodowca powinien ufać, że wcześniej czy później i jemu ten los może przypaść w udziale.

Nie wyobrażam sobie dobrej hodowli — bez wiary. Przeoczenia, czy błędy popełniane przez hodowców lub właścicieli stajen wyścigowych — nie mogą naruszać zasadniczo zdrowego systemu.

Sądzę, że nie należy popierać opieszałych i nieufnych, dając im prawo wkupienia się w ostatniej chwili do rozgrywki, należy ich natomiast przekonać, że nieduży wydatek — w stosunku do kosztów wychowania źrebięcia w stadzie, lub utrzymania konia w stajni wyścigowej — wydatek idący na ogólne dobro hodowli, jest niemalże jednym z moralnych obowiązków hodowcy.



Przed startem.



Start.

O materjalnych korzyściach tego systemu — czas przekonywa wreszcie niewiernych.

Mam na myśli przedewszystkiem mianowania nieurodzonych jeszcze źrebiąt. W zapisach tych tkwi pierwiastek większego ryzyka, bo — pomijając wszelkie inne momenty — źrebię może się wogóle nie urodzić. Wydany pieniądz przepada wówczas, bez żadnych szans opłacalności, na rzecz innych. A la bonheur!

To wprowadza do hodowli trochę ducha społeczności.

Idąc natomiast po linji p. Jezierskiego, doprowadzilibyśmy prawdopodobnie do zupełnego zaniechania i hodowlanie i sportowo bardzo pożytecznych wczesnych mianowań, a w najlepszym razie — do wytworzenia atmosfery wiecznego niezadowolenia. Niezależnie od tego zmniejszyłyby się pola w omawianych gonitwach i musiałyby ulec zmniejszeniu nagrody.

Jestem przekonany, że dużo większe straty poniosłaby hodowla przez otworzenie furtki dla spóźnionych, aniżeli przez absencję bardzo nawet wartościowych koni, które nie zostały mianowane w pierwszym terminie do Produce lub Derby.

Nie rozważam kwestji dopuszczenia tu koni zagranicznych, które mają możność współzawodniczenia w naszych nagrodach międzynarodowych.

Oby zechciały tylko z tego prawa skorzystać!

Odpowiadając wreszcie na zdanie p. Jezierskiego, że — po reformie wczesnych meldunków — Produce i Derby byłyby naprawdę próbami hodowlanemi, a nie „egzaminem z hippologji" pozwolę sobie zauważyć, że każdy hodowca, czy właściciel stajni wyścigowej powinien się postarać o to minimum wiadomości hippologicznych, które są potrzebne dla zapisania konia do nagród o wczesnych mianowaniach.

Niechże więc każdy zdaje tak pojęty egzamin, którego rezultatem i świadectwem będzie obecność jego przychówku na liście kandydatów do Produce, względnie Derby.

Egzamin taki nietylko żadnej nie przyniesie szkody, ale przeciwnie — dużą korzyść — prawdziwym próbom hodowlanym!

Henryk Woźniakowski.

Widzów, 23 luty 1934.

Przed wyprawą do Nicei i Rzymu

W dniu 16 b. m. Marszałek Piłsudski zdecydował ostatecznie wyjazd polskiej reprezentacji jeździeckiej na międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei (15—29 kwietnia) i Rzymie (1—8 maja), podpisując odpowiedni rozkaz wyjazdu.

Elita końska naszej kawalerji, zgrupowana w zastępie sportowym Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu, miała w r. b. bardziej dogodne warunki pracy niż w latach ubiegłych. Zima była wyjątkowo łagodna, zwłaszcza po 15-ym stycznia, małośnieżna, tak, że konie stosunkowo wcześnie mogły rozpocząć pracę na otwartem.

Wczesne wyjście koni w pole jest niezbędnym warunkiem „chwycenia" jakiej takiej kondycji. Trzeba podkreślić, że w stosunku do warunków klimatycznych w Polsce — konkursy nicejskie odbywają się przynajmniej o 3 tygodnie za wcześnie. W razie łagodnej zimy, różnica między możliwościami kwietniowej i majowej kondycji koni nie jest zbyt duża, natomiast w wypadku zimy ostrej i śnieżnej, kiedy galopowanie po otwartem możliwem jest zaledwie przed samem załadowaniem koni do wagonów (zdarzały się takie wyjazdy!), nasze wierzchowce dają ogromny handicap koniom zagranicznym, pracującym w znacznie łagodniejszym klimacie, gdzie doprowadzenie konia do pełnej kondycji fizycznej już w marcu nie należy do rzeczy bynajmniej trudnych.

Wprowadzenie koni w teren ma tembardziej wielkie znaczenie, że kryte ujeżdżalnie w Grudziądzu, wystarczające dla ujeżdżania konia lub podstawowej pracy jeźdźca, nie nadają się zupełnie, ze względu na zbyt skromne wymiary (większa drewniania ma 84 mtr. długości i 17 mtr. szerokości ,druga murowana 80 na 17 mtr.), do prowadzenia w nich intensywnej pracy sportowej. Ostrzejszy galop w ujeżdżalni o szerokości 17 mtr. zbyt łatwo może się skończyć spleczeniem konia lub czemś podobnem. Ćwiczyć można tylko pojedyńcze przeszkody, o intensywnym treningu serca i płuc — niema mowy.

Na szczęście aura w r. b. ułożyła się dla naszych kawalerzystów pomyślnie.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że t. zw. zespół skoczków reprezentacyjnych Wyższego Kursu Instruktorów Jazdy Konnej w Grudziądzu, koni na których pracują wybitni kawalerzyści (przeważnie instruktorowie szkoły) jest bardzo skromny ilościowo. Zdarza się nierzadko, że koń, który dla jakichś względów (choroba, kulawizna i t. p.) powinien być „odstawiony" na dłuższy czas i nie brany w rachubę na najbliższe ciężkie konkursy, jest „na siłę" reperowany, gdyż jego ewentualni zastępcy zbyt ustępują mu w klasie.

Warunki w jakich pracuje nasz „zastęp reprezentacyjny" w Grudziądzu, przeznaczony do stawiania czoła elicie jeździeckiej świata, są doprawdy aż nazbyt skromne.


Mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. Kaw. w Grudziądzu, wyjeżdża do Nicei i Rzymu, jako szef naszej ekspedycji jeździeckiej.

Szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. pułk. dypl. Jan Karcz, w porozumieniu z Polskim Zw. Jeździeckim, wyznaczył następujący zespół jeździecki na konkursy nicejskie (15—29.IV) i rzymskie (1—8.V): szef ekspedycji mjr. Michał Antoniewicz szef ekwitacji CWKaw. w Grudziądzu, jeźdźcy: rtm. Kazimierz Szosland (CWKaw.), rtm. Seweryn Kulesza (C. W. Kaw.), kpt. Zygmunt Ruciński (CWArt. — Toruń), por. Roman Pohorecki (CWKaw.). Jeźdźcy zabierają 12 koni, które zostały wysłane 30 z. m.

Rtm. Szosland zabiera ze sobą wysłużonego 18-letniego „staruszka" Alli'ego (hod. polsk. Stefana Walewskiego po NN — prawdopodobnie ogier austrjacki) oraz 15-letnią klacz Donese (imp. z Francji po NN) spuściznę po ppłk. Rómmlu. Rtm. Kulesza jeździć będzie na 15-letnim Milordzie (imp. z Anglji po NN) — własności i spuściźnie po mjr. Królikiewiczu oraz na 14-letniej kl. Nida (hod. NN, prawd. z Węgier). Kpt. Ruciński (mistrz Polski 1932) zabierze ze sobą swe wypróbowane ochotnie skaczące

---

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

EPOKA DEKADENCJI.

W r. 200 przed Chr. powstaje słynny mur chiński. Za tym murem odbudowują się Chiny wyczerpane najazdami barbarzyńców i gromadzą bogactwa w ciszy i spokoju. Ostro się występuje przeciwko rozrzutności. Konie są jednym z przedmiotów zbytku, podlegającym surowej kontroli. — Cesarz Juanti, przekroczywszy przepisy oszczędności w tym względzie, otrzymuje cierpkie strofowanie od pierwszego swego ministra — w słowach następujących: „Wielu z twych poddanych, o Cesarzu, — umiera z głodu; niektórzy z nich nie będą mieli na pogrzeb, i poźrą ich psy-włóczęgi; a twoje stajnie pełne są koni, sytych, ziarnem żywionych, a tak upasionych i tak wierzgających, że aby je poskromić, trzeba wyprowadzać je codziennie na przechadzkę, by się nieco zmęczyły. — Czyż tak winno się dziać za panowania księcia, którego niebo ustanowiło ojcem i matką jego ludu?" — —

Podobno cesarz zareagował na tę odezwę — redukując zasoby swych stajen do „sześćdziesięciu koni". —

Wkrótce potem wybuchły rewolucje pałacowe, a wślad za nimi — wojny domowe. (80 r. przed Chr.) Chiny dzielą się na dwa wielkie cesarstwa: Północne i Południowe. Przesuwają się przeróżne dynastje. — Jeden z cesarzów: Taj-Tsmy, mówi do ludu swego: „Uśmierzyłem zbuntowanych, na Tatarów nałożyłem jarzmo, wróciłem Państwu cały jego blask". — Lecz oto znowu rozkład. Rządzą kobiety i eunuchy. Głód — chaos a wreszcie niewola tatarska.

SZTUKI PIĘKNE.

W r. 246 przed naszą erą wszystkie dawne pomniki Chin zostały pono zniszczone przez Cesarza Tsiny-Hun-Ti, aby zmazać przeszłość. — Tradycja niesie, że między innymi, Jan-tse wykonał na ścianie jednej z sal cesarskich konia — tak plastycznego — że brano go za żywe zwierzę. Malowane naczynia i wyroby z laku odtwarzają konie o kształtach bajecznych i o fantastycznych barwach. — —

NAUKA.

Weterynarja chińska, to jeden splot zabobonów i fatalistycznych wierzeń. Niesłychanie skomplikowane lekarstwa stanowią arsenał leczniczy starożytności. Zarazy przypisywano wpływowi

11-latki: gniadą klacz Reszkę (po Ladore i Mocna hod. K. Piaszczyńskiego) i skaro-gniadą Roksanę (po Archer i Jutrzenka hod K. Około-Kułak). Wreszcie por. Pohorecki (mistrz Polski 1933) jeździć będzie na 13-letniej kasztance Orlica (imp. z Węgier) i 13-letnim br. kasztanie Olaf (po Tausch i Alfreda, hod. Wawrzyniaka). Jako rezerwa pojadą ambitny 11-letni Regent (po Gniady i Flama, hod. E. hr. Moszyński) kupiony przez M. S. Wojsk. od por. Dąbskiego — Nerlicha, 10-letnia gniadoszka Sarratoga (imp. z Anglji), 8-letnia Wróżka (po Rittersporn i Ardenka, hod. Cz. Hincz), pracowana przez por. Komorowskiego i jeszcze jeden z młodszych koni, narazie niewyznaczony.

Końmi, na które najwięcej się liczy są ciągle stare weterany Alli i Milord. Forma jaką te skoczki osiągnęły w roku ubiegłym, każe się i w r. b. spodziewać od nich najlepszych wyników indywidualnych, mimo, że jak wiadomo, starszy koń, podobnie jak i starszy zawodnik, wolniej dochodzi do formy (ale za to dłużej i łatwiej ją utrzymuje).

Dość obiecująco zapowiada się w r. b. start Nidy klaczy o wielkiej wytrzymałości, która wyraźnie wzmogła potęgę skoku.

Wiele nadziei budzi „węgierka" Orlica, klacz o bardzo dużych możliwościach, jeden z bardziej klasowych koni sportowych „pracujących" obecnie na terenie Polski.

Z koni kpt. Rucińskiego wydaje się, że **narazie** Reszka jest w lepszej formie niż Roksana, która robi wrażenie jeszcze niedociągniętej. Kpt. Ruciński zwrócił baczną uwagę na wydobycie szybkości ze swych koni, bez której dobre miejsce w konkursach indywidualnych w Nicei jest nie do pomyślenia. Reszka jest pracowana w silnem tempie, jednakże nie straciła swego „opierania się" przed przeszkodą, co jej zabiera sporo czasu. Reszta koni znajduje się we względnie dobrej formie, ale zwycięstw od nich oczekiwać w Nicei nie można — conajwyżej niezłego miejsca.

Debjutować będą zagranicą Orlica, Sarratoga i Wróżka — konie młode i utalentowane, lecz jeszcze bez rutyny. Trudno przewidywać, żeby te konie już w r. b. zdobyły czołowe miejsca. Powinny się jednakże dobrze „zaczepić".

W roku ubiegłym startowało w Nicei 33 jeźdźcóy i około 100 koni 8-iu narodowości: Belgowie, Hiszpanie, Francuzi, Irlandczycy, Polacy, Portugalczycy, Szwajcarzy i Włosi. W r. b., jak można wywnioskować z prasy francuskiej konkurencja będzie niemniejsza i podobna, z tą zmianą, że zapewne nie przyjadą Belgowie (żałoba z powodu śmierci króla Alberta), natomiast zjawią się poraz pierwszy Niemcy, którzy będą rewanżować Francuzów za Berlin. Możliwie, że przyjadą również i Czesi. Tak czy owak konkurencja będzie niewątpliwie bardzo silna.



Kapitan Ruciński (C. W. Art. — Toruń) ze swemi końmi: sk. gn. Roksaną (z lewej) i gn. Reszką (z prawej).

Kierownictwo zespołu polskiego, które zdaje się widzi i uznaje przewagę klasową koni zagranicznych nad końmi polskiemi o mniejszych możliwościach, powinno w miarę możności oszczędzać konie w konkursach indywidualnych rozgrywanych na czas, zachowując ich siły i świeżość przedewszystkiem na konkurs zespołowy (Puhar Narodów), gdzie niema szaleńczego „gonienia przeciwnika", a decyduje równa jazda całego zespołu.

Systemowi temu ostatnio hołdują Niemcy, którzy nigdy nie „gonią" w konkursach indywidualnych koni przeznaczonych na Puhar Narodów. Na ostatniem meetingu berlińskim kierownik drużyny niemieckiej mjr. v. Waldenfels dawał w tym względzie wyraźne dyspozycje jeźdźcom dosiadającym koni „puharowych". Mimo, że kawalerzysta rozumiał doskonale, iż w normalnym dla swego konia tempie nie osiągnie czasu już wyrobionego przez Francuzów (na tablicy widniał wynik), nie dodawał galopu, aby nie wyprowadzać konia ze zwykłego tempa, zapewniającego największą czystość parcoursu i nie nadwyrężać jego sił przed puharem. Świadome oddawanie pierwszych nagród w niektórych konkursach indywidualnych umożliwiło Niemcom między innemi zabranie na własność Coppa d'oro Mussolini w Rzymie ub. r. oraz wygranie Puharu Narodów w Berlinie w r. b.

---

gwiazd i porzucano padliny chorych zwierząt na polach, nie badając przyczyn choroby.

. . . .

Chiny, które pod wpływem moralności i filozofji — podniosły się na wysoki szczebel intelektualny — stają wreszcie wobec pustki w duchu twórczym. — Genjusz wynalazczy milknie — nie zasilany kontaktem i wymianą z innymi narodami. Kończy się era, która streszczała się w wykrzyknikach zachwytu tłumów dawnych ksiąg: „Co za polityka! Co za rycerze! Jacy bohaterowie!" —

Chiny zatopione w metafizyce — zapomniały o koniu i o sztuce posługiwania się nim. A Chiny — to rzecz wielka — i budząca pożądliwość... Więc słabość. Więcej niż kiedykolwiek brak sprężystości w samoobronie. Tamerlan, wielki Tatar-zwycięzca, po zdobyciu Chin wyrzekł słowo, które figuruje w turecko-mongolskiem prawie obyczajowem: „Państwo zostało ufundowane z konia. Ale rządzonem — z konia — być nie może". — —

Choć pobite i źle bronione, Chiny potrafiły zachować pewną odporność, która nie przestała stawiać czoła wiekom, — i nawet dziś, — obojętny, egoistyczny chińczyk — ustalił się na terenie ekonomicznym i co więcej — poczyna niepokoić naszą cywilizację — zaostrzając wieczną walkę — Wschodu z Zachodem, Azji — z Europą. — —

MEZOPOTAMJA.
(ASSYRJA I CHALDEA).

Rozległe cesarstwo Mezopotamji, (raz assyryjskie — to znów chaldejskie), uchodzi za jedno z najstarszych ognisk cywilizacji. — Dzieje wielkich monarchji assyryjsko-chldejskich, wypisane w glinie i kamieniu, sięgają rzeczywiście bajecznej starożytności i w najdalszej przeszłości zawierają dowody dojrzałej cywilizacji. To życie minione dało się częściowo odtworzyć — z ruin gmachów, z opisów w Biblji, z kronik babylońskich i z tradycji. —

CHALDEA.
(4000 — 1360 przed Chr.).

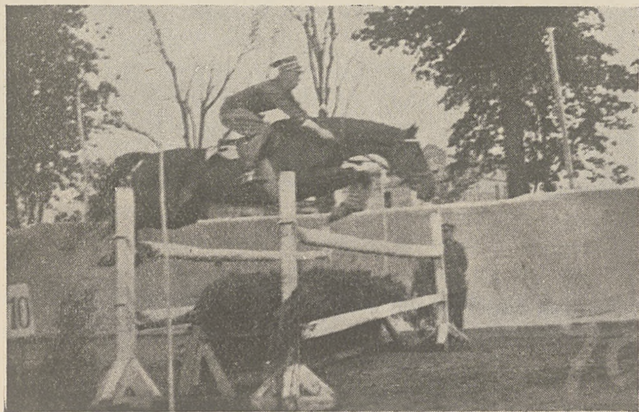
Chaldea jest uważana za jedną z kolebek sztuki i cywilizacji. — Według rozpowszechnionych tam wierzeń mistycznych, — chaos wyrażający się w wodach i ciemnościach — wyłonił z siebie w zaraniu dni, — bestje monstrualne, konie o głowach psów, zwierzęta o głowach końskich a rybich ogonach, istoty pół-ludzkie — pół-końskie, — z których wywodzą się hippocentaury. — Później — po wieży Babel i pomieszaniu języków — w rozległym kraju — między Tygrysem a Eufratem — pojawiają się przeplatane bogami i bohaterami — przeróżne dynastje, z legendarnym Nemrodem, bajecznym królem Chaldei, na czele. —

Mjr. v. Waldenfels wyraził przekonanie, że przy tak ciężkich dla koni zadaniach, jak obecne warunki większości konkursów międzynarodowych i przy tak wyrównanej konkurencji na poważnych zawodach międzynarodowych, trzeba rezygnować z sukcesów w konkurencjach, którym się mniejszą przypisuje wagę, bądź też ma się odwagę złożyć całą stawkę na los szczęścia.

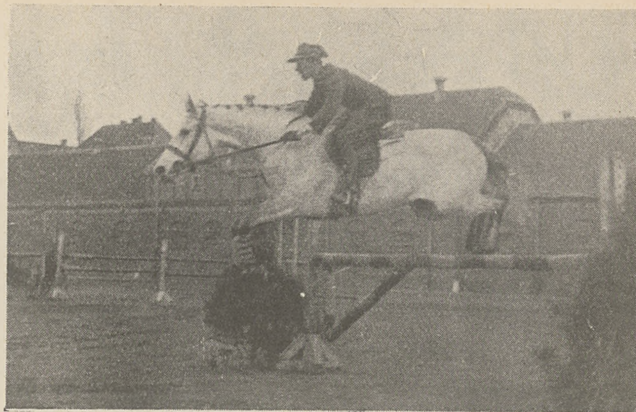
Opinja ta jest niezmiernie ciekawa i charakteryzuje najlepiej poziom poważnego meetingu międzynarodowego, na którym Niemcy, posiadający niezwykle szeroko rozwiniętą i wysoko postawioną hodowlę konia sportowego, świadomie rezygnują ze zwycięstw, obawiając się postawić przed końmi zadanie ponad ich siły. Tylko, że na taką decyzję odważy się nie każdy kierownik zespołu.

***

Jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. W ostatnich latach można się było naczytać do syta w prasie codziennej i sportowej narzekań na spadek poziomu elity jeździectwa polskiego. Narzekania te, wypowiadane zazwyczaj przez ludzi nieobeznanych bliżej z trudną i skomplikowaną dziedziną sportu hippicznego, ludzi, którzy — niewiadomo na zasadzie jakich przesłanek „spodziewali się triumfów" (nie niżej pierwszego miejsca!!) od swych ulubieńców jeździeckich, są w moim pojęciu najzupełniej nieuzasadnione. Jeśli idzie o jeźdźców, każdy kto bacznie śledzi sport konny w Polsce, przyzna niewątpliwie, że ogólny poziom jeździectwa w armji poszedł do góry. Nawet gotów jestem zaryzykować twierdzenie (wiem, że będzie wielu oponentów), iż czołowa grupa jeźdźców dzisiejszych jeździ lepiej, bardziej stylowo i mniej różnorodnie od elity jeździeckiej z lat 1923-28. Poszczególni kawalerzyści mogą mieć mniej obycia i rutyny — to jedyny atut, którym ich mogą bić „starzy" z tych lat właśnie. Jeśli weźmiemy tę część zagadnienia skromnie i powiemy, że obecna elita kawalerzystów jeździ tak samo dobrze, jak ich poprzednicy z lat ubiegłych, to nikt chyba nie będzie oponował przeciwko twierdzeniu, że kategorja jeźdźców elity została w ostatnich latach wielokrotnie rozszerzona. Dawniej do grupy najlepszych można było zaliczyć jednostki, dziś można mówić o wielu dziesiątkach.



SARRATOGA, 10 l. kl. gn. w skoku pod por. Komorowskim; idzie do Nicei i Rzymu jako koń rezerwowy.



Por. Komorowski na 8 l. kl. Wróżka, która idzie do Nicei i Rzymu jako koń rezerwowy.

Inaczej zupełnie sprawa się przedstawia na terenie „końskim". Powiedzmy sobie raz wreszcie otwarcie i szczerze, że hodowli polskiej, która — należy to przyznać i podkreślić — pracuje krótko, po zupełnej rujnacji i w warunkach niezwykle ciężkich, daleko jeszcze do produkcji konia typu sportowego w rozumieniu zachodnio-europejskim.

Należy stwierdzić, z całem przekonaniem (zresztą rzecz to znana i uznana), że w ostatnim kilkoleciu wartość remontu (koń kupowany na użytek wojska) podniosła się bardzo poważnie. Racjonalna działalność państwowych stad ogierów i wogóle całokształt pracy Państwa na tem polu dał niewątpliwie wyraźne i wartościowe wyniki. Jest to dopiero pierwszy etap hodowli. Konie, które otrzymuje obecnie wojsko posiadają lepszy wzrost, nieco lepszą budowę, grubszą kość niż konie remontowe z przed lat 10-ciu. Do trenów, do lekkich zaprzęgów artyleryjskich, nawet — z pewnemi zastrzeżeniami — pod wierzch, są to konie przynajmniej poprawne, jeśli nie dobre. Ale do grupy sportowej

---

Genezis opiewa, że Nemrod „począł być potężnym na ziemi i stał się mocnym łowczym w obliczu Przedwiecznego". —

Dawno, bardzo dawno, najazdy scytów — obeznały chaldejczyków z koniem i pewnymi pojęciami rolnymi.

ASSYRJA.

Chaldea podbita przez Assyryjczyków, wchodzi w skład Assyrji, która początkowo rozczłonkowana na małe państewka — jednoczy się wreszcie w jedno — wielkie Cesarstwo — ze stolicą w Niniwie. — Wspaniała Semiramis była jedną z głównych postaci historji assyryjskiej. Zbudowała Babylon — i przedsięwzięła szereg olbrzymich wypraw wojennych, a w tym celu „utorowała wozom swoim drogi, które dotąd — nawet dla dzikich bestji były nieprzebyte". — Semiramidę przedstawiono na murach Babylonu, wierzchem na koniu — biorącą udział w łowach. — Stary poemat opisuje bohatera, który był wzorem królów, a wiózł go „rydwan z kryształu i złota, niesiony wcwał przez potężne konie", — lub też — „unosił go w wir bitwy koń nieokiełzany". —

W roku 1100 przed Chr. — jeden z królów — wojownik niezmordowany — używa mnóstwo koni i wozów do swych wypraw wojennych, wykorzystując je z wielką zręcznością. — A po skończonej imprezie — darowuje życie wrogom li tylko za cenę okupu, który dochodzi do „1.200 koni i 2.000 wołów".

Za drugiego swego cesarstwa (1020—625 przed Chr.) monarchja Assyryjska prosperuje i tryumfuje — dochodzi aż do władzy nad Azją — lecz tu załamuje się — i rozpływa nakształt smugi dymu... W dzieje te — koń wszędzie jest wpleciony. — Jeden z królów — porywa zbuntowanym wasalom „wozy, konie i uprzęże". Inny wojuje przeciw królowi Syryi i tak o nich mówi: „Zawierzyli chyżości swych stóp i przybyli, aby wydać mi bitwę, a jam ich zwyciężył i zdobył ich wozy, kawalerję i prowianty". —

W czasie swej 18-ej wyprawy, tenże król zabrał nieprzyjacielowi: 1121 koni i 471 jeźdźców. — Jeszcze inny z królów assyryjskich dochodzi do tego, że wymaga od podbitych ludów daniny z 2000 koni. — Assyrja występuje po za swe granice przyrodzone za panowania — Sargona, słynnego zdobywcy. Był to jeździec nieustraszony i wielki łowczy, w obliczu Przedwiecznego. — On to zorganizował kawalerję, której odtąd powierzano zadania najważniejsze. — Nadpisy opiewają jazdy konne króla na czele armji, jego zwycięstwa nad nieprzyjacielem, któremu zabiera „wspaniałe łupy — z koni, wielbłądów, ze złota i aromatów"

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**



Konie, wyznaczone na tegor. konkursy hippiczne w Nicei i Rzymie: Regent, Olaf, Nida, Milord.

w rozumieniu zachodnio-europejskim, tych zwierząt zaliczyć nie można. Zdarzają się oczywiście wypadki inne, odskoki, które bynajmniej nie niszczą reguły.

Konie produkowane masowo przez obecną hodowlę polską posiadają stanowczo zbyt mało klasy w stosunku do zadań jakiemi pragniemy je obciążyć. Konie te absolutnie dorosły już do łatwych konkursów krajowych, gdzie wysokość trudniejszej przeszkody naogół nie przekracza 1.30 mtr., a szerokość 4 mtr. I dlatego właśnie w interesie rozwoju sportu hippicznego w kraju i rozwoju hodowli skoczków, należałoby ilość konkursów tego typu jak najszybciej zwiększyć. Natomiast warunki poważnego konkursu międzynarodowego, gdzie parcours naładowany jest „wagonami" o wysokości 1.50 — 1.60 mtr., a szerokość przeszkód wynosi nieraz ponad 5 mtr., stanowczo **przerastają możliwości tych zwierząt,** zwłaszcza, że trzeba się obecnie liczyć ze znacznie wzmożonem tempem przebiegów (niemal wszystkie rozgrywane na czas).

Tylko hodowla, która będzie produkowała w wielkich ilościach konie pełnowartościowe typu wierzchowego, może zapełnić kadry oddziału skoczków reprezentacyjnych wystarczająco dobrym materjałem. Dotychczasowa praca w „wyławianiu" talentów jest szukaniem ziarnka pszenicy w korcu żyta.

Kochajmy z całego serca i popierajmy wszelkiemi możliwemi środkami nasze konie krajowego chowu, ale niech nam ta miłość nie zasłania istotnego stanu rzeczy.

Zadałem sobie wiele trudu, badając wraz z dwoma wybitnemi znawcami, karjerę sportową wszystkich wybitnych skoczków, jakie od roku 1923-go znalazły się w rękach jeźdźców polskich (w gwarze jeździeckiej „konie, które miały coś do powiedzenia"). Sprawdziłem ich pochodzenie. Do tego wianuszka zasłużonych zaliczyliśmy 64 konie (każdy z nich wchodził w skład drużyny puharowej, która wygrała P. N., lub wygrał duży konkurs indywidualny). Z tych 64-ech skoczków zaledwie 14 może się wykazać pewnem pochodzeniem polskiem (a więc około 22%). Te 14-e koni urodzonych w Polsce to niemal w 100% skoczki startujące po 1930 roku (kiedy „staruszki" pochodzenia zagranicznego już runki konkursów międzynarodowych. Poza warunkami Puharu Narodów, które niemal, że nie uległy zmianie, wszystkie inne konkursy zostały znacznie obostrzone. Zmianom tym należy poświęcić kilka słów uwagi, specjalnie jeśli idzie o Niceę. Francuzi zorjentowawszy się, że oddają w Nicei wiele nagród koniom cudzoziemskim lepiej ujeżdżonym, bardziej elastycznym, ale znacznie ustępującym koniom francuskim w potędze i szybkości, zasadniczo zmienili zasady ustawiania parcours'ów, układając parcoursy bardzo proste, nie wymagające balansowania koniem, ale o bardzo szerokich i wysokich przeszkodach. Przy rozgrywaniu tych konkursów na czas rezultat był wiadomy — przynajmniej dla Polaków.

się „pokończyły"), o karjerze bez porównania skromniejszej od prawdziwych asów.

Pozostałe 50 koni, o znacznie bogatszej przeszłości, to bądź zwykły import z zagranicy, bądź też konie z demobilu amerykańskiego, węgierskiego, francuskiego, austrjackiego lub rewindykacyjne niemieckie. Kilka koni mających w wykazach dopisek „hodowli polskiej NN" ze względu na datę urodzenia 1915—1919 trudno uznać za produkt naszej hodowli. Pod względem wysokości sum wygranych przez grupę 50 koni pochodzenia zagranicznego i 14 koni krajowych procent (22%) jeszcze znaczniej się obniży na niekorzyść koni krajowych (porównanie to jest o tyle nieścisłe i trudne, że od roku 1930-go wysokość nagród maleje).

Zauważyć nadto wypada, jak bardzo utrudnione zostały wa-



Alli, Donese, Orlica.

Jak się zmieniły stosunki w Nicei, pod względem ostrości konkurencji zobrazuje fakt, że np. gdy w roku 1924 i 25 puhar Nicei zdobył Jasiek względnie Picador (pod mjr. Królikiewiczem), mając po 1-ym błędzie, w roku 1929 „Banzaj" (pod mjr. Antoniewiczem) jest z 1-ym błędem... 11-ty, a w roku 1927 tenże „Banzaj" z 1-ym błędem jest 7-y, mając drugie miejsce co do czasu! Mimo wściekłego śrubowania czasów, od roku 1926-go przynajmniej kilka koni przechodzi bez błędu trudny parcours konkursu o Puhar Nicei. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele.

Dodać jeszcze trzeba, że narody od wielu lat dysponujące znakomitym materjałem końskim jak Hiszpanja i Portugalja, ale klasą jeźdźców ustępujące w latach 1923 — 1928 bardzo znacznie innym państwom, w ciągu lat ostatnich poprawiły znacznie, dzięki pilnej pracy, poziom swych jeźdźców, równając go (może tylko bardzo nieliczną grupą, ale nie to jest tutaj ważne) z poziomem elity kawaleryjskiej narodów przodujących w sztuce jeździeckiej.

I jeszcze jedno. Po wprowadzeniu niemal we wszystkich konkursach, zasady, że lepszy czas decyduje o wygranej, rozpoczęło się szaleńcze jeżdżenie na hura, na szczęście. Jeźdźcy startujący wcześniej, dają ogromne wyrównanie swym konkurentom, jadącym po nich. Skoro tylko jeden z kawalerzystów przeszedł parcours czysto, następni starają się za wszelką cenę przebyć parcours w lepszym czasie. Zaczyna się emocjonująca ale niebezpieczna „pogoń za czasem". Jeźdźcy pędzą swe konie ile tylko w nich siły, licząc na szczęście. Celują w tym Francuzi: mają konie, na których można taki wyścig ryzykować. I najczęściej udaje się któremuś z „goniących" jeźdźców przebyć parcours czysto w czasie lepszym od pierwszego „czystego".

Jakiejże klasy konia trzeba mieć do tego „wyścigu z przeszkodami" o wysokości 1.60 mtr?

Czy konie polskie mogą się mierzyć w takich zawodach z końmi zagranicznemi?

Tadeusz Grabowski.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

„Jaki powienien być odpowiedni stosunek wagi konia wierzchowego do jeźdźca? I czy przyjęte są już pod tym względem jakieś normy".

Na pytanie to można odpowiedzieć praktycznie, że im lżejszy jeździec tem lepiej jest zawsze i to obojętne czy dosiada potężnego, szlachetnego konia myśliwskiego, czy kuca pełnej krwi używanego do gry w polo.

Jednakowoż pytanie to byłoby wyraźniejszem i tak je rozumiem, gdyby brzmiało, jakie jest maksymalnie dopuszczalne obciążenie konia wierzchowego.

Aby na to pytanie odpowiedzieć trzeba rozróżnić trzy rodzaje jazdy, a więc:

1. Jazda wojskowa, marszowa (podróżna).
2. Jazda sportowa, terenowa, myśliwska, konkursowa.
3. Jazda wyścigowa. A ta rozpada się na:
   a) biegi płaskie, b) biegi przeszkodowe.

Przy jeździe wojskowej podstawą są forsowne marsze dzienne w tempie zwykle wolnem, gdyż zasadniczo odbywają się one w stępie i kłusie wolnym, podróżnym. Galop jest wyjątkiem i to na krótkiej przestrzeni około 1000 kroków w razie ataku w szyku konnym, który się w dzisiejszych stosunkach wojennych rzadko zdarza. Otóż koń wojskowy jest stosunkowo bardzo silnie obciążony, bo nosi około 120—130 kg., a ponieważ waga konia wierzchowego waha się między 450 kg. — 500 kg., więc obciążenie przy jeździe wojskowej wynosić będzie w stosunku do ciężaru konia 1:4. Przy tem stosunkowo wielkiem obciążeniu jest koń wojskowy zdolny do wielkich wysiłków marszowych pod warunkiem jednak, że je będzie odbywał w wolnem tempie. A więc do marszów około 100 km. dziennie w wyjątkowych wypadkach, a do marszów około 50 km. dziennie z reguły.

Obciążenie bojowe piechura wynosi około 30 kg., a więc w stosunku 1:2½, do ciężaru człowieka, przyjąwszy średnią wagę dorosłego człowieka około 75 kg. Trzeba też tu znowu specjalną na to zwrócić uwagę, że piechur porusza się jedynie w chodzie powolnym w tempie marszowym, tylko wyjątkowo i na bardzo krótkich przestrzeniach biegiem w czasie atakku, ciągle padając na ziemię i wyzyskując naturalne terenowe nierówności jako ochronę przed ogniem przeciwnika w czasie zbliżania się do niego przyczem chcąc nie chcąc odpoczywa.

Rzecz ma się inaczej przy jeździe sportowej, myśliwskiej, konkursowej. Tu obciążenie odgrywa o wiele ważniejszą rolę gdyż przy ruchach szybkich ciężar na grzbiecie ogromnie koniowi przeszkadza.

Na polowaniu nie powinien koń nosić większej wagi, niż około 90 kg., a więc maksymalna waga jeźdźca nie może przekraczać 80 kg., gdyż wygodne myśliwskie siodło wraz ze strzemionami i popręgami waży około 10 kg. Stosunek więc tu maksymalny wagi jeźdźca do wagi konia nie może przekraczać 1:5.

Obciążenie konia w wyścigu płaskim waha się między 40—65 kg. Żaden koń w wyścigu płaskim nie niesie niższej wagi niż 40 kg. granica ta zaprowadzona jest raczej ze względów technicznych, gdyż trudnoby dostać lżejszych jeźdźców. Waga w wyścigu płaskim nie przekracza nigdy 65 kg., a więc stosunek tu wynosi 1:8.

W wyścigach przeszkodowych (steeplechasach), gdzie biegają już przeważnie konie starsze i wyrośnięte obciążenie waha się między 60 kg. — 80 kg. 80 kg. jest obciążeniem maksymalnem konia w wyścigu przeszkodowym. A więc tu stosunek wagi jeźdźca do konia nie może przekraczać 1:6.

Rozumie się, że wagi wyścigowe podane są w przybliżeniu, gdyż w poszczególnych państwach i wedle różnych regulaminów wyścigowych różnice powstaną kilkukilowe, ale zawsze w przybliżeniu będą się zgadzać z powyżej podanymi cyframi.

Obciążenie konia odgrywa olbrzymią rolę na jego wydatność w pracy, a szczególnie na jego szybkość. Stary i doświadczony trener zwykle twierdzi, że 1 kg. obciążenia konia w biegu płaskim robi jedną długość końską przy celowniku na dystansie 1000 metrów.

Tyle o wagach.

Praktycznie i krótko na te pytanie można odpowiedzieć, że im jeździec lżejszy tem lepiej dla konia i w tym wypadku granicy in minus niema, czy dosiada on grubokościstego folbluta myśliwskiego, czy też szlachetnego kuca do gry w polo. Stosunek ciężaru jeźdźca do konia jest jednak **maksymalny** w jeździe wojskowej, a więc marszowej, podróżnej 1:4, w jeździe sportowej 1:5. Jeździec więc, którego waga przekracza 80 kg. nie powinien już konia dla celów sportowych dosiadać.

Kazimierz Grocholski.

Rożyska, dn. 18.III. 1934.

Do artykułu p. K. Grocholskiego dodać trzeba jeszcze następujące, niezbędne zdaniem naszem, oświetlenie:

szybkość jest decydującym warunkiem przy ocenie siły i trwałości motoru. Jeśli masę konia oznaczymy przez m, zaś szybkość przez s, możemy określić żywą siłę motoru, jakim jest koń, oddzielający się w pędzie od ziemi i mknący w przestrzeni formułą $\frac{m \times s^2}{2}$, z czego widać, że najważniejszym współczynnikiem jest **szybkość,** która oblicza się w **kwadracie,** podczas gdy masa oblicza się w stosunku prostym (F. Jurjewicz — przyp. Redakcji).

Uwagi na czasie

Obserwując różne sprawy z hodowlą koni u nas związane, dochodzę do wniosku, iż są pewne ważkie szczegóły w niedostatecznej mierze uwzględniane przez wielu hodowców.

W związku z będącym w toku obecnie sezonem kopulacyjnym, można stwierdzić, nawet w hodowlach folblutów, iż są pewne stada wykazujące stale wysoki procent zaźrebień i ożrebień podczas istnienia stad ze stałym wysokim procentem jałowień i poronień. Wśród różnorodnych przyczyn któremi się te zjawiska tłomaczą, istnieje jedno w niedostatecznej mierze podkreślone, a jak to miałem sposobność osobiście stwierdzić w znacznej mierze wpływające na zaźrebienie klaczy — jest to **fizyczna czystość klaczy doprowadzanej na punkt kopulacji.**

Obserwowałem ciekawe zjawisko, jak będący w świetnej kondycji ogier odmawiał pokrycia zanieczyszczonej i budzącej w nim fizyczną odrazę klaczy wykazując niezwłocznie potem wielki zapał w stosunku do starannie wymytej i pięknie wyczyszczonej partnerki. Wśród przyczyn jałowienia i poronień sądzę, iż częstokroć proste fizyczne zanieczyszczenie pochwy jest jedną z kardynalnych tego zjawiska przyczyn. Pozatem widziałem wypadek gdy klacz jałowiąca od paru lat i odmawnająca przyjęcia ogiera została starannie wymytą i wyczyszczoną oraz pokrytą wbrew jej woli po skrępowaniu sznurami. Po ośmiu dniach poczęła ona sama ukazywać swe dobre chęci i będąc powtórnie już bez przeszkód pokrytą, została zaźrebioną.

Sądzę, iż przytoczone tutaj a zapewne i przez inne osoby już stwierdzone w praktyce hodowlanej wypadki, przyczynią się do pomnożenia serji spostrzeżeń w tej dziedzinie i zwrócą na siebie uwagę tych pp. hodowców, którzy na te zjawiska dzisiaj częstokroć niedostateczną zwracają uwagę.

Ryszard Chełmicki.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

— **Inż. Tadeusz Filipowicz,** naczelnik Wydziału Chowu Koni w Min. Roln. i Ref. Roln., odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

— **Inż. Jan Grabowski** odznaczony został przez Rząd francuski Krzyżem oficerskim orderu Mérite agricole.

W związku z ustąpieniem p. płk. Antoniego Meravigljí-Crivelli ze stanowiska sekretarza głównego Towarzystwa, Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hod. Koni komunikuje niniejszem, że stanowisko to obejmie z dniem **1 kwietnia b. r. p. Mieczysław Gaykowski,** pełniąc równocześnie funkcje sekretarza technicznego.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT

Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych.

Dnia 19 marca 1934 r. Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zawierdził następujące uchwały i wnioski, powzięte przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych na posiedzeniu dnia 24 lutego 1934 r.:

a) **Ilość dni wyścigowych i terminy wyścigów na torach prowincjonalnych:**

1. **Łódź:** 11 dni — od 28 lipca do 28 sierpnia;
2. **Lwów:** sezon wiosenny 26 dni — od 10 maja do 8 lipca; — sezon jesienny 17 dni — od 26 sierpnia do 2 października;
3. **Poznań:** sezon wiosenny 7 dni — od 22 kwietnia do 13 maja; — sezon jesienny 13 dni — od 2 września do 14 października;
4. **Katowice:** 18 dni — od 20 maja do 15 lipca;
5. **Lublin:** 14 dni — od 15 lipca do 15 sierpnia;
6. **Wilno:** 11 dni — od 24 czerwca do 31 lipca;
7. **Grudziądz:** 4 dni — od 17 czerwca do 1 lipca.

Meeting w Baranowiczach nie odbędzie się, a przewidziane w jego programie gonitwy z płotami i przeszkodami oraz biegi naprzełaj będą rozegrane na torze w Wilnie.

Sprawa urządzenia wyścigów zimowych w Zakopanem będzie rozpatrzona w późniejszym terminie. W roku bieżącym odbyło się w Zakopanem 12 dni wyścigowych, a subwencja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wyniosła 31.036 zł.

Wznowienie w roku bieżącym wyścigów w Radomiu zostało uznane za niecelowe.

b) Program gonitw z przeszkodami i biegów naprzełaj oraz biegów myśliwskich:

(Wysokość dotacji podana w sumie efektywnej do rozegrania, t. j. nagrody i premje hodowlane łącznie):

1.	**Łódź**	— 5	gon. z przeszkodami na sumę	18.480 zł.
2.	**Lwów**	— 4	„ „ „	14.630 „
3.	**Poznań**	— 5	„ „ „	21.560 „
4.	**Katowice**	— 2	„ „ „	10.010 „
5.	**Lublin**	— 3	„ „ „	13.860 „
6.	**Wilno**	— 21	„ „ „	33.572 „
		— 27	biegów naprzełaj „	18.826 „
7.	**Grudziądz**	— 8	„ „ „	9.548 „

c) **Zmiany w statucie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce:**

§ 18 ust. 10 otrzymał brzmienie następujące:

„Wszelkie postanowienia Walnego Zebrania zapadają w głosowaniu jawnem zwykłą absolutną większością głosów **o d d a n y c h,** prócz wyborów . . .“ (dalszy ciąg bez zmian).

§ 26 ust. 1 otrzymał brzmienie następujące:

„Zarząd Towarzystwa składa się z **12—15 osób stosownie do uznania Walnego Zebrania,** wybranych na Walnych Zebraniach z pośród honorowych i rzeczywistych członków Towarzystwa“.

d) Uchwalono następujące rezolucje:

1 Towarzystwa Wyścigowe obowiązane są składać Przewodniczącemu Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych oraz redakcji „Wiadomości Wyścigowych“ jednolite sprawozdania z odbytych wyścigów, najpóźniej w sześć tygodni po ostatnim dniu wyścigowym, według stałych wzorów, które dla Lublina i Łodzi ogłoszone są w Nr. Nr. 30 i 34 „Wiadomości Wyścigowych“ z 1933 r., przyczem sprawozdania dla koni arabskich powinny być sporządzone oddzielnie, lecz według tychże wzorów.

2 W sprawozdaniach z gonitw sprzedażnych należy wymieniać cenę, za jaką zwycięski koń został nabyty oraz nazwiska sprzedawcy i nabywcy.

Przewodniczący Komitetu
do Spraw Wyścigów Konnych
inż. Tadeusz Filipowicz.



Naczel. Org. Związ. Hod. Koni. Dnia 17 marca r. b. odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego, na którem omawiane były zagadnienia współpracy oraz podziału kompetencji pomiędzy Izbami Rolniczemi, a Związkami Hodowców Koni. Poruszany był także projekt utworzenia Rady Hodowlanej, jako czynnika opinjodawczego przy Ministrze Rolnictwa i R. R.

Pozatem omawiany był plan wystaw, wysokość dotacji pieniężnych na poszczególnych wystawach i pokazach, ilości koni mających być zakupionemi i t. p. Po zatwierdzeniu przez władze wiadomości te zostaną ogłoszone. W r. b. projektowane są na wystawach specjalne nagrody za młode klacze zatrzymywane przez hodowców do stada.

Wreszcie na zebraniu zapadła uchwała przyjęcia do N. O. Związków hodowców koni Zrzeszenia hodowców konia remontowego w Warszawie, które ma przeobrazić się w Związek Województw północnowschodnich i odpowiednio zmniejszyć zasięg swego działania terytorjalnego.

WYŚCIGI

Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego przyłożyło wszelkich starań do uczczenia swego 75-letniego jubileuszu.

W tym celu odbyły się narady z przedstawicielami hodowli na Wileńszczyznie i ułożony został plan premjowania materjału zarodowego większej i mniejszej własności. Premjowanie odbędzie się podczas sezonu wyścigowego. W tymże czasie odbędą się wyścigi koni włościańskich.

Sezon wyścigowy rozpocznie się 24 czerwca i trwać będzie do 22 lipca. Dni wyścigowych 11. W każdym dniu 2 gonitwy z przeszkodami, 1 z płotami i 2 lub 3 biegi na przełaj.

Z powodu zdecydowanego przejścia Towarzystwa do działalności sportowej wszystkie biegi przeznaczone wyłącznie dla jeźdźców gentelmanów.

Gonitw z przeszkodami pozagrupowych 8 z dotacją 5000 zł. do 1000 zł. Grupowych biegów 14. Ograniczenie trzeciej grupy 1300 zł. w roku bieżącym i 500 zł. po 24 czerwca.

Wojskowych biegów na przełaj dla koni własnych i rządowych 22, między któremi są biegi dla koni, które nigdy w biegach tych nie startowały oraz dla koni, które w 1933 i 1934 biegu takiego nie wygrały. Reszta biegów na przełaj ma ograniczenia ułatwiające tak młodym jeźdźcom rozpoczęcie karjery wyścigowej, jak koniom półkrwi wygranie paru biegów.

Do każdej gonitwy oraz biegu na przełaj ofiarowane zostały nagrody przez Pułki kawalerji, władze i osoby prywatne nagrody honorowe.

Pozatem odbędą się konkursy hippiczne i Championat Konia.

Biegów na przełaj dla jeźdźców cywilnych 5.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia gen. Konstantego Plisowskiego.

Kolory: k. i r. żółte z poprzecznym białym pasem, cz. biała z żółtym.

Trener i żokej: Józef Górecki.

5 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin — Reine d'Ete).

3 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald — Hugenottin).

3 l. kl. kaszt. Krasawica (Priesterwald—Chuckle).

3 l. og. c.gn. Salvator (Mah Jong — Salome).
2 l. kl. gn. Nidzica (Torelore — Aragwa).
2 l. kl. gn. Aladina (Harrier — Antoinette).
2 l. og. c.-gn. Achmed (Harrier — Artemis).

Stajnia „Ktery Szepietów".

Kolory: k. i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokiej: Michał Lipowicz (II-ga ręka), chł. staj. Wacław Kowalski.

6 l. og. kary Wagram (Manton — Ewa).
5 l. kl. gn. Brytanja (Illuminator — Bursa).
4 l. og. gn. Burzan (Illuminator — Bursa).
4 l. kl. gn. Szarfa (Illuminator — Salwa).
4 l. kl. gn. Lidja (Illuminator — Sonya).
4 l. kl. kaszt. ½ krwi Elita (Illuminator — Elektra ½ krwi).
4 l. kl. c.-gn. Granica (Illuminator — La Garconne).
3 l. og. sk.-gn. Satrapa (Harlekin — Salwa).
3 l. og. br.-kaszt. Esdras (Happy lover — Enigma).
3 l. og. gn. Rewers (Harlekin albo Happy lover — Rève d'Or).
3 l. og. gn. Gerwazy (Happy lover — La Garconne).
3 l. og. gn. ½ krwi Elewator (Happy lover — Elektra ½ krwi).
3 l. kl. kaszt. Głębia (Harlekin — Głębina).
3 l. kl. sk.-gn. Baronówna (Harlekin — Bzura).
2 l. og. kaszt. Efront (Brutus — Ententa).
2 l. og. gn. Sarmata (King's Idler — Salwa).
2 l. og. kaszt. Handicap (King's Idler — Dzi-Dzi).
2 l. og. szpak. Baczyn (Mah Jong — Sandomierzanka).
2 l. kl. gn. Bursa II (King's Idler — Madame Bovary).
2 l. kl. br.-kaszt. Epifora (King's Idler — Enigma).
2 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).
2 l. kl. kaszt. ½ krwi Elka (Brutus — Elektra ½ krwi).
2 l. kl. kaszt. ½ krwi Elipsa (King's Idler — Elekcja ½ krwi).
2 l. kl. kaszt. Helenka (Mah Jong — Promienista).

Stajnia p.p. M. i T. Babeckich.

Kolory: k. i r. czarne, cz. czerwona.

Trener: Józef Górecki, jeździec: Michał Górecki.

5 l. kl. kaszt. Delfina (Palatin — Delightful Morning).
4 l. kl. kaszt. Principessa II (Fedorius— Miss Sroka).
2 l. og. kaszt. Monaco (Fedorius — Ciocia Müller).
2 l. og. kaszt. Kawaler Różany (Bob — Pergettyü).
2 l. og. gn. Santiago (Villars — Varaszfeny).

Stajnia Korp. Ochr. Pogranicza.

Kolory: k. granatowa, r. i cz. zielone.

Trener: st. st. Jakób Romanienko, żokej: vacat.

5 l. og. gn. Fandango II (Bafur — Huryska).
5 l. og. sk.-gn. Irrtum (Thunichtgut — Innsbruck).
4 l. kl. kaszt. Tina (Thunichtgut — Traumliese).
4 l. kl. gn. Pellacia (Fervor — Pella).
4 l. kl. gn. Barbarenland (Landstürmer — Barbelee).
4 l. kl. sk.-gn. Avelia (Graf Ferry — Aventure).
4 l. og. c.-gn. Lemnos (Landstürmer — Lena Tarn).
3 l. og. gn. Kropidło (Javelot — Grivette).
3 l. kl. gn. Karta (Javelot — Beg Meil).
2 l. og. kaszt. Great Scot (Fandango — Belle de Fontenay).
2 l. og. c.-gn. Leander (Harlekin — Cosima).
2 l. og. sk.-gn. Anteusz (Mah Jong — Betina).
2 l. kl. c.-gn. Aurora III (Mah Jong — Augiastochter).

Stajnia p.p. J. i H. Strzemińskich.

Kolory: k. złota w podłużne amarantowe pasy, r. i cz. złote.

Trener: Jan Paszkiewicz, jeździec: Stefan Bogobowicz.

5 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry — Doremie).
4 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).
3 l. og. gn. Ryngraf (Double Up — Hera II).
3 l. og. kaszt. Bayard (Bankar öcscse— Bye Bye).
3 l. og. sk.-gn. Moloch (Torelore — Fortuna II).
3 l. kl. sk.-gn. Felicitas (Torelore — Falada).
3 l. kl. gn. Rokiczana (Double Up — Genièvre).
3 l. kl. gn. Muza (Torelore — Blaustrumpf).
2 l. og. gn. Hardi (Torelore — Lépante).
2 l. og. c.-gn. Harmattan (Torelore — Nuit de Mai).

Stajnia p. M. Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa.

Trener: st. st. Stanisław Stańczak, żokej: vacat.

5 l. og. kary Dalaj Lama (Ballyheron— Torpeda).
5 l. kl. gn. Florencja (Kentisch Cob albo Bafur — Frau Szerena).
5 l. kl. kaszt. La Sauzée (Boscombe — La Coudre).
4 l. og. gn. Lugdun (Palü — Dunkierka).
4 l. og. gn. Pieprz (King's Idler — Kalaena).
4 l. og. kary Parol (Double Up — Parole).
4 l. kl. gn. Libacja (Mah Jong — Vola).
3 l. og. c.-gn. Marengo II (Torelore — Dunkierka).
3 l. og. c.-gn. Momus II (Torelore — Dryada).
3 l. og. kary Mir (Torelore — Ione).
3 l. kl. gn. Melodja (Mah Jong — Cis Mol).
3 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja).
3 l. og. gn. Chojrak (Ten — Claude Denise).
3 l. kl. kaszt. Rzepa (King's Idler — Kalaena).
3 l. kl. gn. Fatma II (Svengali — Bodrog).
3 l. kl. gn. Felka (Svengali — Walkirja).
2 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa).
2 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera).
2 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola).
2 l. og. kary Baltazar (Torelore — Conchadora).
2 l. kl. gn. Proca (Ten — Claude Denise).
2 l. kl. gn. Plotka (Bafur — Bajka).
2 l. kl. kaszt. Niniwa (Mah Jong — Laniard).

JEŹDZIECTWO

Płk. dypl. Jan Karcz szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. wyjechał 16 z. m. na zaproszenie ministerstwa Reichswehry do Hannoweru. W Berlinie pułk. Karcza przywitał m. in. wojskowy attachè poselstwa polskiego w Berlinie — ppłk. Szymański, który udał się w dalszą drogę wraz z pułk. Karczem.

Wizyta w Hannowerze trwała 3 dni. Płk. Karcz zwiedził urządzenia szkoły, przyglądał się ćwiczeniom zwykłym szkolnym i pracy oddziału sportowego.

W dniu 19 z. m. komendant Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Hannowerze — gen. Dalwigk podejmował śniadaniem gości polskich. W czasie przemówienia wygłoszonego podczas śniadania gen. Dalwigk złożył życzenia z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Gen. Dalwigk'owi odpowiedział płk. Karcz.

Konkurs hippiczny I D.A.K. Z okazji święta imienin Marszałka Piłsudskiego w poniedziałek 19 z. m. 1 Dyw. Art. Konnej w Warszawie zorganizował konkurs hippiczny dla podoficerów. Zawody odbyły się w ujeżdżalni 1 D.A.K. W konkursie zwyciężył plut. Szulc.

Po konkursie odbył się popis władania bronią i jazda sztuczna.

Skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku Jeździeckiego „Sport Konny" Oficerów Artylerji Konnej na rok 1934. Na zasadzie przeprowadzonych wyborów, do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku na rok 1934 — weszli:

Zarząd:

Prezes: Płk. Dunin-Wolski Leon.

Członkowie:

płk. Dembiński Włodzimierz,
płk. Łakiński Zygmunt,
ppłk. dypl. Brzeszczyński Stefan,
ppłk. dypl. Czerwiński Stefan,
ppłk. Kryński Ludomir,
ppłk. Sawczyński Adam,
ppłk. Woźniakowski Jan,
kpt. Biliński Wojciech,
por. Chąciński Stefan,
por. Dąbski Nerlich Paweł,
por. Wójcicki Stefan.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Płk. Hózman-mirza-Sulkiewicz Leon.

Członkowie:

ppłk. Arwaniti Włodzimierz,
ppłk. Fischer Zygmunt,
ppłk. Stachowicz Wojciech,
kpt. Orłowski Stanisław.



Wiosenne konkursy treningowe W.K.J.K.

Dnia 25 marca Warszawski Klub Jazdy Konnej urządził w swej krytej ujeżdżalni przy ul. Litewskiej 3 pierwsze w tym roku wiosenne konkursy. Parcours trudny, najeżony 10 przeszkodami na małej przestrzeni, wymagał wielkiej sprawności i umiejętności prowadzenia konia. Pierwszy konkurs był dla koni, które nigdy jeszcze nie brały udziału, drugi — o przeszkodach podwyższonych. W konkursach wzięli udział oficerowie 1 p. Szwoleżerów, 1 D. A. K., panie z Klubu Jeździeckiego Rodziny Wojskowej oraz członkowie i członkinie W.K.J.K. W pierwszym konkursie pierwsze miejsca i

kokardy niebiesko-fjołkowe zdobyli: 1 por. Tarnowski Witold na w. „Żołędź", 2. pp. Uzdowski Adam na w. „Tępy", 3. por. Sokołowski Tadeusz na w. „Tragarz". Drugi konkurs, znacznie trudniejszy, przyniósł zwycięstwo por. Sokołowskiemu T. na w. „Zbieg" i por. Ziętkowskiemu Adamowi na w „Poker". W konkursach wzięło udział 30 koni. Pomysłowy karuzel z 16 par poprowadził gospodarz lokalu p. Marcin Szopa nadzwyczaj efektownie, zyskując aplauz licznie zgromadzonej publiczności w lożach i na galerji. W karuzelu wziął udział senjor polskich koniarzy i jeźdźców p. inż. Zdzisław Sznuk, zdobywca ongiś licznych nagród na torach polskich i rosyjskich. Program tej urozmaiconej imprezy zakończyło „jeu de barre", gdzie zwinnym lisem była p. Heddi Pate, nie pozwoliwszy w przeciągu przepisowych pięciu minut zerwać sobie kokardy ścigającym ją pp. T. Heyne i Karczewskiemu. Impreza cała udała się znakomicie i jeźdźcy i konie okazały się w najlepszej formie.

Wśród licznie zebranych gości zauważyliśmy w loży p. ministra Matuszewskiego z małżonką, płk. Z. Brochwicz Lewińskiego, płk. Rómmla, mjr. W. Lewickiego, pp. Zandbangów oraz delegację Łódzkiego Klubu Jazdy Konnej w osobach pp. Osserów i pp. Buhle. W prezydjum jury zasiadał mjr. Dziadulski. W przerwie między częściami programu podejmował przekąską gospodarz lokalu p. M. Szopa, poczem W.K.J.K. zaprosił gości do Automobilklubu na obiad, gdzie również o godzinie 5-tej odbył się „five" w nastroju wiosennym i pogodnym.

Zawody konne w 1 p. strz. konnych

4 treningowe zawody konne, przeprowadzone 18 marca b. r. w krytej ujeżdżalni pułku, dały następujące wyniki:

1 — Konk. hip. dla Pań i jeźdźców cyw. — zwyciężył zdecydowanie pan Drewitz na Oleandrze (zakupiony od p. Konopki z Modlnicy).

II — Konk. hip. dla podof. zaw. 1) plut. Walczak na Odważnym (Nemrod po Neckar hod. St. hr. Łubieńskiego w Ruchnie), 2) plut. Łubjan na Narodowcu (brak danych), 3) plut. Aleksandrowicz na Mendogu (p. Ostaszewskiego z Warszawy), 4) st. wachm. Kondej na Olsztynie (po Browning i Mote hodowli p. Oertzena z Pępowa).

III — Konk. hip. dla oficerów — przeszli bez błędu — por. Mossakowski na Wróżce (brak pochodzenia), por. Malinowski na Znakomitym (Fryc po Hund-Buton i Niemka 234.III hod. p. Z. Rulikowskiego z Mełgiewa) i ppor. Jakubowski na Azie (Dumka po Wirze i Kirlibabie hod. p. St. Boduszyńskiego z Radlina).

9 Pułk Strzelców Konnych. W dniu 17 marca b. r. odbył się w ujeżdżalni krytej konkurs ujeżdżenia dla oficerów 9 p. st. konnych w Grajewie.

Konkurs odbył się w dwuch serjach:
1-sza dla koni służbowych oficerskich,
2-ga dla dojezdków.

Ostateczne rezultaty:

1. **Konkurs koni służbowych:**

I. m. por. Błaszczak Stanisław na kl. „Sawa" po „Brelok" i NN, hodowli p. St. Skrzydlewskiego.

II. m. por. Najgrodzki Witold na wał. „Turkus" po „Duch Czasu" i NN, hodowli T. hr. Chłapowskiej.

III. m. por. Bielicki Jan na wał. „Żuaw" po „Egrippo" xx i „Goplana" x, hodowli p. K. Karłowskiej.

IV. m. por. Tatarowski Feliks na wał. „Wielki-Rebus" po „Rock-Roy" xx i „Mira" x, hodowli p. A. Płoskiego.

V. m. rtm. Miniszewski Bogumił na wał. „Tamerlan" po „Tausch" x i „Melpomena", hodowlii Z. hr. Chłapowskiego.

Startowało 14 koni.

2. **Konkurs dojezdków:**

I. m. por. Bielicki Jan na wał. „Allach" po „Dahoman XVI—12"½ kr. ar. i „Sawa", hodowli p. W. Przanowskiego.

II. m. ppor. Niemirowski Eugenjusz na kl. „Artystka" po „Trypolitańczyk", ½ kr. ar. i „Piękna", hodowli p. St. Magielskiego.

III. m. por. Najgrodzki Witold na wał. „Bohater" po „Tararuj" xx i „Smutna", hodowli p. Z. Kuźnickiej.

Startowało 8 koni.

Ogółem w obydwóch konkurencjach startowało 22 koni.

HODOWLA

Wystawy koni. W r. b. odbędą się wystawy koni remontowych w następujących miejscowościach i terminach:

w Pińczowie 15—16 czerwca suma nagród 4.000 zł.;
w Poznaniu 21—24 czerwca suma nagród 10.000 zł.;
w Lublinie 27—29 czerwca suma nagród 10.000 zł.;
w Piotrkowie 2—3 lipca suma nagród 4.000 zł.;
w Łucku 6—8 lipca suma nagród 4.000 zł.;
we Lwowie 13—15 lipca suma nagród 4.000 zł.

Razem: 36.000 zł.

Prócz wystaw, przewidzianych jest kilkanaście pokazów, rozplanowanie których podane zostanie po ostatecznem ustaleniu.

Większe pokazy przewidziane są: w Grudziądzu, Włocławku, Ochabach na Śląsku i Oszmianie na Wileńszczyźnie.

Ponadto odbędzie się jak co roku, premjowanie koni huculskich w Żabiem i Kossowie.

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że pani Marji Winnickiej, zamieszkałej w maj. Niegosławice, pow. Wodzisław, woj. Kieleckie, przyznano nagrodę w wysokości 500 zł. i medal srebrny za klacz „Turczynka", po og. Lord od kl. Muszka, która uzyskała 1 miejsce zespołowe w Militari Armji w Baranowiczach w 1933 r.

Klacz „Turczynka" nie była umieszczona w wykazie, koni, które zdobyły nagrody w Militari Armji dlatego, że nie nadesłano odpowiednich dokumentów udowodniających jej pochodzenie.

Nabycie w Niemczech ogiera Granville dla majętności Ujazd, poczta Grodzisk, właściciel bar. W. Bicker.

Granville został kupiony w Niemczech w końcu stycznia b. r., lecz niestety przyszedł do Ujazdu dopiero 18 marca, gdyż miejscowe władze przeciągały formalności wprowadzenia do kraju ogiera i wskutek tego Granville nie mógł być wykorzystany w początku sezonu kopulacyjnego b. r.

Granville jest dobrze zbudawny, mocnej kości, o regularnych ruchach.

W roku 1931 „Jeździec i Hodowca" pisał: „Villars wykazał swoją wysoką wartość, dając w nielicznej stawce kilku koni w Niemczech, 3 l. obecnie Granville'a, który, jako dwulatek wygrał dwa wyścigi, w roku zaś bież. wykazuje doskonałą formę; w Hamburgu pobił on tak dobrego konia, jak Vichy, w Henckel Rennen biegał z honorem, a również w Preis der Dreijährigen. Obecnie Granville wykazał wielce zaszczytną formę, walcząc w Union Rennen na ostatnich 100 metrach zawzięcie z Agathon'em, któremu uległ o krótki łeb, bijąc najlepszego dotychczas konia w trzyletnim roczniku klacz Sichel oraz innych czołowych współzawodników. Po wyścigu tym Granville zaawansował na faworyta na niemieckie Derby, rozgrywane w Hamburgu, (patrz J. i H. 1931 r. str. 388)".

GRANVILLE, og. c. gn ady, ur. 1928 r. w st. A. Teske w Niemczech

Graburg				Villars 4			
Gänseblume		Nuage 5		Sospel		Sunstar 5	
Grita	Ard Patrick 5	Nephté	Simonian 5	Cimiez	Cyllene 9	Doris	Sundridge 2
Generalin 10; Hannibal 1	Morganette po Springfield 5; St. Florian po St. Simon 20	Fanny po Isonomy 5; Flying Fox 7	Garonne 5; St. Simon 11	Antibes po Isonomy 4; St. Simon 11	Arcadia po Isonomy 9; Bona Vista 4	Lauretta 5; Loved One 1	Sierra po Springfield 2; Amphion 12

Granville w Hamburgu Derby przegrał dnia 28 czerwca 1931 r. (I. Dionys, II. Adrienne, III. Missouri, IV. Granville — 1½ dług. łeb—łeb—łeb). 7 lipca 1931 r. już biega w Lehndorff Rennen 2.200 mtr. czas 2.21 i jest łeb w łeb z Wolkenflugiem (Wallenstein — Die Wolke) w Berlinie w Hoppegarten. Wyścig ten wygrał w 1917 r. Harlekin, a w 1930 r. Narciss, który był bez miejsca w Wielkiej Warszawskiej.

Ze stada Wituchowo hr. Zofji Mycielskiej. Pan Józef Skolimowski wziął z Wituchowa na procenta dwa konie pół-krwi Łania po Manton i Łaska po Łom, ur. 1931 oraz rodzonego jej brata Łobuz ur. 1932.

Klacz Whittlesford (Stedfast — Duxford) nabyta na licytacjach w Newmarket przez stado Krasne, urodziła dnia 9 lutego ogierka po Highborn II. Źrebię jest zdrowe, b. prawidłowe i rozwija się normalnie.

— **W stadzie „Hrehorów" p. Kazimierza hr. Rostworowskiego,** urodziły się w roku 1933 następujące źrebięta:

Pełnej krwi:

1) **La Strega,** kl. gn. (Forward — Malta po Balthazar).
2) **Wizzard,** og. gn. (Ballyheron — La Vilanella po Fils du Vent).
3) **Chimera,** kl. kaszt. (Ballyheron — Hipciwa II po Proporzec).

Półkrwi.

1) **Hexe,** kl. gn. (Ballyheron — Hidalga po Hidalg).
2) **Horoskop,** og. gn. (Ballyheron — Halka po Star of Hannover).
3) **Chimera,** kl. kaszt. (Ballyheron—Hippia po Fedorius).
4) **Szaman,** og. gn. (Ballyheron — Sonata po Schalk).
5) **Augur,** og. kaszt. (Ballyheron — Panika po Schalk).
6) **Pytia,** kl. gn. (Ballyheron — Sułtanka po Tarczyn).

—o—

Oval, kl. gn. (Galtee More — Obeah) pełnej krwi ang. urodziła martwe bliźnięta po Ballyheron.

Cięciwa II, kl. gn. (Proporzec — Rydzyna) pełnej krwi ang. padła w 1933 r.

Kupiono do stada: kl. gn. **Medyna** (Villars — Fatima).

Stanowić będą: og. **Villars** kl. Bon Chance i kl. Malta.

Wszystkie inne klacze stada odstanowione będą ogierem **Ballyheron.**

— **W stadzie Władysława hr. Pinińskiego w Suszczynie** urodziły się w roku 1933 następujące źrebięta:

1) **Dar,** og. gn. (Villars — Draga po Mości Książę).

2) **Dżechol,** og. gn. (Granat — Dalila po Mości Książę).

3) **Habdank,** og. c.-gn. (Ricsay — Hunleany po The Story).

4) **Gradiska,** kl. kaszt. (Granat — Grula po Morganatic).

5) **Prana,** kl. gn. (Granat — Prawnuczka po Le Firmament).

6) **Turja,** kl. kaszt. (Granat — Ta Trzecia po Krasnoludek).

Przychówek od klaczy **Ilschen** (Augias— Glicynje) i od klaczy **Fanaberja** (Illuminator — Fantazja) padł. Jałowiły klacze: **Cherubim** (Trush — White Heard) i **Aragwa** (Aboyeur — Beatrix).

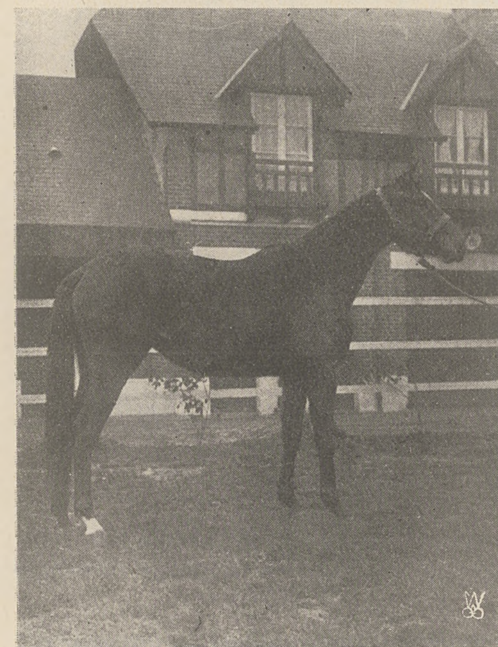
Nabyte do stada zostały klacze: **Hegira** (Ballyheron — Bourgogne), **Danina** (Hugon — Deligtful-Morning).

Sprzedano: hr. Smorczewskiemu kl. **Fanaberja** (Illuminator — Fantazja).

Padła klacz **Aragwa.**

W roku 1934 zostaną odchowane og. **Torelore** klacze: Cherubim, Draga, Dalila, Hunleany, Grula, Prawnuczka i Ta Trzecia, og. **Oszczep** klacz Hegira, og. **Chevrefeuille** klacz Danina.

Gafsa (Mon Talisman — Gaff) kl. gn. urodzona w 1931 r. we Francji, została nabyta przez Władysława hr. Pinińskiego do stajni wyścigowej.



GAFSA (Mon Talisman — Gaff), kl. gn. ur. 1931 r. we Francji, własność Władysława hr. Pinińskiego.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1933 ZE STADNINY POSADOWO

(C. d.).

Na wystawie w Poznaniu zostały premiowane:

og. Ibis — II nagroda i medal srebrny,
og. Magus — III nagroda i medal bronzowy,
premiowane remonty (z liczby 21),
kl. Ceremonia (Mazepa ox — Migawka po Ewans) — I nagr. i med. złoty.
wł. Carewicz (Przedświt — Diwa po Dewajtys) — II nagr. i med. srebrny,
wł. Czujny (Mazepa ox — Isztar po Ryś ox) — II nagr. i med. bronzowy,
wł. Czar (Mazepa ox — Atilla po Amulet) — II nagr. i med. bronzowy,
kl. Cisza (Palladin XX — Śnieżka) — II nagr. i list pochwalny,
wł. Cent (Coriolanus XX — Sama po Omar XX) — II nagr. i list pochwalny,
wł. Czardasz (Schagya — Lenda po Pflancer) — III nagr.

Stan stadniny w dniu 1 stycznia 1934 r.

Klacze matki pełnej krwi angielskiej	14
Stajnia treningowa	19
Ogiery 3 let. ½ krwi ang. i arab.	11
Ogiery 2 let. ½ krwi ang. i arab.	14
Remonty urodzone 1930 r.	6
Remonty urodzone 1931 r.	90
Źrebaki urodzone 1932 r.	136
Źrebaki urodzone 1933 r.	100
Klacze matki zapisane do Zw. Ks. St.	166
Klacze matki niezapisane do Zw. Ks. St.	119
Klacze ½ krwi ang. i arab. ur. 1931 r. wcielone do stadn.	38

Z rocznika 1931 wcielono do stadniny klacze ½ krwi na matki po ogierach:

1)	Admiral Hawke XX	6
2)	Manton XX	6
3)	Mazepa OX	4
4)	Palladin II XX	2
5)	Gidran XXXI-12	6
6)	399 Schagya 19	5
7)	Dziedzic	1
8)	Eskimo	2
9)	Chodkiewicz	2
10)	Atut	4
		38

Zestawienie stanówek i urodzeń w/g pochodzenia ogierów:

Po ogier.	Peł. k. an.		Orient.		½ k. an.		Razem	
	ods.	ur.	ods.	ur.	ods.	ur.	ods.	ur.
1928—1929	67	38	38	15	154	69	259	122
1929—1930	96	57	77	34	68	39	241	130
1930—1931	84	51	99	65	68	52	251	168
1931—1932	73	52	138	77	59	37	270	157
1932—1933	101	55	83	134	45	28	229	117
1933—1934	110		96		50		256	
1934 przezn.	75		188		21		284	

Zestawienie ogierów sprzedażnych do Państwowych Zakładów Chowu Koni w/g ogierów od których pochodzą:

	1929	1930	1931	1932	1933	Razem
1) 399 Schagya 19	2	—	4		2	8
2) Edison	2	2	1	1		6
3) Harlekin XX		4	1			5
4) Gallipoli III XX			1	1	2	4
5) Atut		1		2	1	4
6) Chodkiewicz	3					3
7) 405 Amurath 19		2				2
8) Coriolanus XX					1	1
9) Palladin II XX	1					1
10) Seitensprung ½ kr.	1					1
11) Dolomit ½ kr.			1			1
12) Schagya 12	1					1
Razem	10	9	8	4	6	37

Z tego sprzedano ogólnie po ogierach:

Orientalnych	11
Po ogierach pełnej krwi ang.	11
Po ogierach ½ krwi ang.	15
	37

(Dok. nast.).

ZAGRANICZNA

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

KWIECIEŃ.

2.	Paryż	Pr. des Sablons.
2.	Rzym	Pr. Parioli.
2.	Kempton Park	Queens Prize
6.	Medjolan	Pr. Ambrosiano.
8.	Paryż	Pr. Juigné
15.	Paryż	Pr. Greffulhe.
15.	Medjolan	Pr. Eman. Filiberto.
21.	Saint-Cloud	Pr. Boiard.
25.	Epsom	City and Suburban.
29.	Paryż	Pr. Daru
29.	Medjolan	Oaks d'Italia.

MAJ.

1.	Wiedeń	Trial Stakes.
2.	Newmarket	2000 Guineas.
4.	Newmarket	1000 Guineas.
6.	Paryż	Pr. Hocquart, Pr. du Cadran.
6.	Budapeszt	Nemzeti-Hazafi.
9.	Chester	Chester Cup.
10.	Rzym	Derby Reale.
12.	Kemton Park	Great Jubilee Hdcp.
13.	Paryż	Poules d'Essai.
20.	Budapeszt	Milleniumi-dij.
25.	Manchester	Manchester Cup.
27.	Paryż	Pr. Lupin.
27.	Medjolan	Gran Pr. d'Italia.
27.	Budapeszt	Alagi-dij.

ANGLJA.

W stajni króla angielskiego dosiadać będą koni dwaj świetni żokieje Joe Childs i Fred Fox.

Trenerów w Anglji i Irlandji jest 333. Pieczy ich powierzonych jest 5.500 koni. Najwięcej koni w swej stajni, bo 89 posiada trener Dobson Peacock. Trener Parkinson opiekuje się 80-ciu końmi, Frank Butters i Jack Jarvis mają po 68 koni, w liczbie tej 39 wzgl. 37 dwulatków. Trener Briscoe posiada 62 konie, Fred Darling i Walter Nightingal, każdy ponad 60. Z innych, więcej znanych trenerów posiadają 50 i więcej koni: Basil Jarvis, Jack Colling, Capt. Boyd Rochfort, Joe Lawson, Frank Hartigan, Capt. Hogg i Victor Smyth.

FRANCJA.

Baron Maurice de Waldner, prezes Société de Sport de France zmarł w Paryżu w wieku 56 lat. Zmarły był znanym hodowcą i właścicielem przeszkodowej stajni wyścigowej.

Towarzystwo Wyścigów Przeszkodowych we Francji przeznaczyło na rok 1934 kwotę 13.055.000 fr. jako nagrody. Kwota ta jest o 1½ miljona mniejsza niż w r. ub. Towarzystwo musiało wysokość nagród w ten sposób obniżyć, gdyż tak dochód z biletów wstępu jak i z gry w totalizatora wykazuje zniżkę dochodzącą do 26%.

NIEMCY.

Sezon wyścigowy 1934 r. rozpoczął się w Niemczech dnia 18 marca na torze wyścigowym w Düsseldorfie.

AMERYKA.

Faworytem na Kentucky Derby jest klacz Mata Hari, córka młodego reproduktora Peter Hastings z kl. War Woman po Man o'War. Klasyczny ten wyścig wygrała dotychczas tylko jedna klacz, a mian. Regret.

Tod Sloan, słynny żokiej amerykański, nie umarł w zupełnej biedzie, jak ogólnie sądzono, bo jak donosi „The Thoroughbred Record" pozostawił swej 10-letniej córce Martha 10.000 dolarów.

RUMUNJA.

178 koni wyścigowych znajduje się w Rumunji; największą stajnię prowadzi trener Alfons Planner, który opiekuje się 23 końmi.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Lincoln, 21 marca.

Lincolnshire Handicap 1.645 Ł — 1.600 m.

1. Play On, 4 l. wał. kaszt. (Weissdorn — How's That) M. I. Simon, 48 kg, ż. J. Dines,
2. Obesity, 4 l. wał. (po Bulger) J. Mc. Lean, 44 kg, ż. A. Richardson,
3. Quartz, 4 l. og. (po Epinard) P. Wertheimer 53½ kg, ż. W. Johnstone (koń francuski).

Bez m.: 4. Generous Gift, 5. Town Crier, 6. Bleu de Roi II, 7. Nitsichin, 8. Tom Tit III, 9. Gino, 10. Empire Unity, 11. Soldier, 12. Tapinois; dalej: Totaig, Crumpets, Inverman, Coroado, St. Oswald, Latoi, Creme Caramel, Madagascar, Ole King Sole, Winster, Ringmaster, Trapper, Hurrah Peggy, Strategist.

Wygrane o szyję—łeb—¾ dł. Czas: 1:42.4. Zakłady: 100:9, 33:1, 5:1.

Liverpool, 23 marca.

Grand National Steeple-Chase, Handicap 9.000 Ł. 7.200 m.

1. Golden Miller, 7 l. wał. gn. (Goldcourt — Miller's Pride) Miss Dorothy Paget, 78 kg., ż. G. Wilson.
2. Delaneige, 9 l. wał. (po Santair) W. Parsonage, 72½ kg., ż. J. Moloney.
3. Thomond II, 8 l. wał. (po Drinmore) J. H. Whitney, 78½ kg., ż. W. Speck.

b. m.: 4. Forbra, 5. Uncle Batt, 6. Blue Peter III, 7. Gregalach, 8. Apostasy, 9. Annandale, 10. Remus, dalej zatrzymane lub upadły: Parson's Well, Alpine Hut, Lone Eagle II, Slater, Southern Hue, Master Orange, Egremont, Prince Cherry, The Ace II, Ready Cash, Southern Hero, Really True, Flambent, Destiny Bay, Pelorous Jack, Sorley Boy, Trocadero, Kilbuck, Fortnum, Cantillius II.

Wygrane o 5—5 dł. Czas: 9:20.4. Zakł.: 8:1, 100:7, 18:1.

Saint-Cloud, 24 marca.

Prix Edmond Blanc, 75.000 fr. 1.500 m.

1. Le Centaure, 3 l. og. (Belfonds — La Malibran) G. Debray, 50 kg., ż. A. Lavialle.
2. Pantalon, 4 l. og. (po Scaramouche) H. Cottevieille, 61 kg., ż. A. Rabbe.
3. Annabella II, 3 l. kl. (po Collaborator), G. Pelat, 48½ kg., ż. N. Pelat.

b. m.: Rodosto, Priok, Metre.

Wygrane o 3—¾ dł. Czas: 1:41,6. Tot. 165, 45, 16:10.

Sprawozdanie za 1933 rok

Stajni Treningowej Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hod. Koni we Lwowie

Kierownictwo Stajni majorowie:

Witold Ujejski i Eugenjusz Kownacki

Trener: Gwido Wilhelm, żokej: Józef Olejnik, jeździec: Gwido Wilhelm jun.

Właściciel i nazwa konia	Miejsce w wyścigu I	II	III	0	Razem startów	Wygrane właścicieli	Razem
I. St. „Hreborów"							
Fair Play II	3	2	—	1	6	3.690.—	
Harcerka	2	1	—	2	5	1.280.—	
Hulaj Dusza II.	2	1	—	2	5	2.130.—	
Qui pro Quo	—	1	—	8	9	210.—	
Pandur	1	2	1	3	7	1.410.—	
Skipetar	2	2	—	—	4	2.140.—	
Hetman Koronny	—	—	—	—	—	—	10.860 —
II. W. hr. Piniński							
Bantam	4	2	2	1	9	4.660.—	
Struna	4	—	—	—	4	6.685.—	
Tęcza II.	2	1	—	—	3	6.890.—	18.235.—
III. St. „Rupniewo"							
Antena	3	4	3	3	13	5.200.—	
Epikur	1	5	1	3	10	2.595. –	
Karat II.	6	5	3	2	16	8 595.—	
Melodie	7	5	4	—	16	6.790.—	
Moi Toute	2	1	—	—	3	7.270.—	
Traviata	1	1	3	8	13	1.000 —	31.450.—
IV. H. hr. Starzeńska							
Darling II.	2	2	—	1	5	2.970.—	2.970. —
V. St. „Zalesie"							
Hedżra	2	1	1	5	9	1.780.—	
Miraż	2	3	—	2	7	2.090.—	
Pani Wanda	3	3	5	3	14	3.400.—	
Rewja	2	3	—	5	10	6.490.—	
Sonata II	1	1	2	2	6	1.770.—	15.530.—
	52	46	25	51	174		79.045.—

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 10**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ⅓ strony 50 zł., ⅙ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1028 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

WAŻNE DLA JEŻDŻĄCYCH KONNO!

Zawiadamiam W. W. P. P., że z dniem 1 grudnia 1933 r. przeniosłem mój znany

Zakład Krawiecko-Wojskowy, Cywilny i Sportowy

z Grudziądza do **Warszawy, ul. N.-Świat 28 m. 27.**
Specjalność: **Bryczesy angielskie** dla pań i panów, amazonki.
Zakład mój pozostaje pod mojem osobistem kierownictwem i przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych.
Robota gwarantowana. Ceny przystępne.

A. KARTON

INSTYTUT HIPPICZNY

„NOWY TATTERSAL"

LITEWSKA Nr. 3. TELEFON 8.95-35.

NAUKA JAZDY
KONNEJ POJEDYNCZO
I W KOMPLETACH



Pensjonat dla koni
Kupno i sprzedaż koni
Wynajem ekwipaży



TANIO! SOLIDNIE!

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego
Ilustrowany Kalendarz Wyścigowy
na rok 1934
Do nabycia w SEKRETARJACIE TOWARZYSTWA
(Al. Ujazdowskie 39, tel. 9.10-40)
CENA ZŁ. 3.—

ZAKŁADY DRUKARSKIE
W. PIEKARNIAKA
Warszawa, Ordynacka 3, tel 644-59.

Specjalność: Wydawnictwa perjodyczne i pisma codzienne, ilustracje, druki wielobarwne, książki, oraz druki w dużych nakł.
Zakłady posiadają działy: Zecernia ręczna, linotypy, dział maszyn płaskich, dział rotacyjny, introligatornię i stereotypownię.
Zakłady egzystują od 1913 r. Posiadają 29 specjalnych maszyn. Zatrudniają 100 prac.

CHCĘ WYMIENIĆ KLACZ
dwuletnią pełnej krwi po Svengali od Focia na wierzchowego dobrze ujeżdżonego i naskakanego o typie lekkiego huntera. Czaryż, poczta Secemin, Tadeusz Siemieński.

EGZ. 109 LAT EGZ. 109 LAT

SKŁAD WIN
SIMON i STECKI
Krakowskie Przedmieście Nr. 38, telefon 604-18.

Świąteczna sprzedaż win

Wina węgierskie od zł. 3.50

Specjalny rabat świąteczny

Ukazała się książka
Inż. JANA GRABOWSKIEGO
p. t.

Warunki, rozmieszczenie typów, pozimo i okręgi hodowli koni w Polsce

(Nakładem T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce, str. X + 267, z 7 mapami w tekscie).

W książce tej zanalizowane są szczegółowo warunki chowu koni, rozmieszczenie typów, poziom hodowli dworskiej i włościańskiej (powiatami) i na ich podstawie wypośrodkowane strefy i okręgi hodowlane.

Zagadnienia te zilustrowane są mapami: łąk, warunków hodowlanych, rozmieszczenia typów koni, poziomu hodowli oraz stref i okręgów hodowlanych.

Do książki dołączony jest **aneks, zawierający wykaz wszystkich najpoważniejszych stadnin koni** ras czystych, półkrwi oraz pociągowych ciężkich.

Cena książki „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" wynosi zł. 12, z przesyłką pocztową zł. 12.60, za zaliczeniem pocztowem zł. 13.60.

Do nabycia w T-wie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka Nr. 16, tel. 2-07-00, lub w administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16, tel. 220-26, conto P.K.O. Nr. 6161.

Taniej! Wcześniej W domu!

NAJTAŃSZYM W PRENUMERACIE

wielkim dziennikiem stołecz. jest

EXPRESS PORANNY

Codziennie 8—10—12 wielkich stronic, stanowiących żywy wszechstronny obraz wszystkiego, co dzieje się w stolicy, w kraju i zagranicą.

Liczne jedno i wielobarwne ilustracje.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

tylko 3 zł. 60 gr.

12 groszy dziennie zamiast 20-tu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia w m-cu

Adresy kantorów „Expressu Porannego": Warszawa, Jasna 10 lub Marszałkowska 3, tel.: 8-02-40 i 693-72

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Polska księga stadna koni arabskich czystej krwi i chowanych w czystości krwi

Dodatek II. Cena zł. 5.—

Polska księga stadna koni anglo-arabskich czystej krwi i wysokiej półkrwi

Dodatek II. Cena zł. 2.—

do nabycia w Sekretarjacie Towarzystwa (Al. Ujazdowskie 39, tel. 9-10-40).